Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 149

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

PROZ

Warszawa, niedziela 26 maja 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Pod bronią

W Niemczech wszystkie dzienniki pełne są artykułów omawiających nową ustawę wojskową. W przyszłym miesiącu przeprowadzony będzie pobór roczników 1914 i 1915, a w jesieni pierwszy z nich rozpocznie czynną służbę.

Przygotowań niemało jeśli się zważy, że stan czynnej armji przewidziany jest na 550.000 ludzi. W porównaniu z mikroskopijną dotychczasową zawodową Reichswehrą, różnica jest olbrzymia.

Służba czynna w wojsku ma trwać tylko jeden rok, ale poprzedzona będzie również dla wszystkich obowiązkową roczną służbą w kadrach pracy. De facto więc będą Niemcy miały stale zmobilizowane dwa roczniki w gólnej sumie koło miljona ludzi. To w pokojowym stanie. Na wypadek wojny okres obowiązku wojskowego, już i tak ustalony bardzo obszernie, bo od 18 — 45 lat, może być rozszerzony nawet i na starsze roczniki. Słowem, cały naród pod bronią.

Szczegółem ubocznym, ale nie pozbawionym wymowy jest fakt, że w Prusach Wschodnich zostaną powołane w jesieni do służby czynnej dwa roczniki, bo nietylko 1914, ale i 1910. Równa się to częściowej lokalnej mobilizacji i stanowi niedwuznaczną demonstrację przeciw Litwie.

Najbliższe lata zajmie Niemcom praca nad wyszkoleniem najmłodszych roczników rezerw, tak, aby liczebność armji dającej się użyć w wojnie, bo już wyszkolonej, coraz bardziej rosła. Ponieważ przeszkolenie przewidziane jest na 8 tygodni, po upływie paru lat, wszystkie roczniki rezerwowe będą już gotowe do wojny.

Nad Europą gęstnieć będzie stale chmura niemieckiego militaryzmu, bo im dłużej to będzie trwało, tem gotowość Niemiec do wojny będzie rosła, a z gotowością będzie także rosła możliwość zbrojnego starcia.

Potrzebny będzie tylko powód. Ale o powody zawsze łatwo. Główna rzecz — przygotowanie. Na sprawie tej koncentrują Niemcy obecnie całą swoją uwagę.

W pierwszym dniu 2.000 ochotników

LONDYN, 25.5. (ATE). Opublikowana w dniu 23 b. m. odezwa Ministerstwa Lotnictwa, wzywającej młodzież do wstępowania w szeregi angielskiego lotnictwa wojskowego, odniosła nadzwyczajny sukces. Wczoraj w pierwszym dniu ochotniczych zapisów zgłosiło się w biurze rekrutacyjnem dla mechaników, radjotelegrafistów i t. p. 2000 ochotników. Liczba zgłoszeń pisemnych wynosi 1000. W biurze rekrutacyjnem dla pilotów zgłosiło się 500 ochotników osobiście a 2000 wniosło podania na piśmie.

„Daily Telegraph" donosi, że spośród zgłaszających się uznano wczoraj 500 za zdolnych do służby wojskowej w lotnictwie. Przeważna część ochotników na pytania, dlaczego pragną służyć w lotnictwie, odpowiadała, że pragnie silnych wrażeń.

W Ministerstwie Lotnictwa nie spodziewano się tak olbrzymiego napływu ochotników

43.250 metrów w stratosferze

MOSKWA, 25.5. (PAT). — Opublikowano tu wyniki lotów automatycznych balonów stratosferycznych. Balon wypuszczony 5 października r. ub., osiągnął 30.700 mtr. wysokości, 15 lutego r. b. — 43.250 mtr. i 15 maja r. b. — 35.980 mtr.

Prace przygotowawcze kończą się

Jaki będzie ostateczny wygląd ordynacji wyborczej?

Znaczenie proponowanych poprawek

Obrady grup konstytucyjnych klubu BB nad ordynacją wyborczą do Sejmu i Senatu zostały odroczone w piątek wieczorem do wtorku rano. Czas ten ma być użyty na narady pomiędzy prezesem Rady Ministrów płk. Sławkiem a prezesem grup konstytucyjnych wicemarszałkiem Carem. Dotyczyć mają one przedewszystkiem ordynacji wyborczej do Sejmu.

Zmiany w projekcie

Idzie tu w szczególności o kwestję powoływania do zgromadzeń okręgowych mężów zaufania poszczególnych grup obywateli, którzy mieliby prawo zgłosić jednego członka zgromadzenia po uzyskaniu 500 podpisów. Zdaje się, że ta koncepcja nie mająca zresztą prawie zupełnie praktycznego znaczenia, uzyska aprobatę premjera Sławka, który zarówno ze swego stronnictwa jako szef rządu, jak w charakterze prezesa klubu BB, sprawy te ostatecznie rozstrzyga.

Natomiast propozycje odłamów lewicowych BB, aby dopuszczane było do zgłoszenia akndydatury wystarczała pewna ilość podpisów, napotykać ma na kategoryczny sprzeciw. Lewica sanacji jest z tego bardzo niezadowolona, jednak jets bardzo wątpliwe, aby niezadowolenie to ujawnić się miało w głosowaniu.

Nie napotyka podobno na większe trudności sprawa podwyższenia liczby posłów z 200 na 208 na korzyść kilku miast.

Nie została jeszcze ostatecznie załatwiona sprawa ordynacji wyborczej do Senatu, a to spowodu pewnych komplikacyj natury raczej technicznej niż politycznej. Sprawa ta jednak będzie niewątpliwie bez trudu załatwiona we wtorek.

Sesja sejmowa

W kołach parlamentarnych przypuszcz., że wobec odroczenia obrad BB i święta, które wypada we czwartek, Sejm nie zbierze się prędzej jak 4 czerwca. Obrady jego potrwają przypuszczalnie parę tygodni, w każdym razie zakończą się w czerwcu.

Jak będzie w praktyce?

Projektowane zmiany w ordynacji wyborczej do Sejmu nie naruszają w niczem jej zasady przewodniej, iż wyznaczanie kandydatur nie może wychodzić bezpośrednio od obywateli, lecz ma być dokonywane przez specjalny komitet. Jak bowiem będzie wyglądało w praktyce korzystanie przez obywateli z prawa wybierania delegatów do zgromadzenia przedwyborczego?

Konieczność rejentalnego zaświadczania podpisów czyni dość iluzoryczną możliwość używanie tego prawa w znaczniejszych rozmiarach przez ludność wiejską, która całemi gminami musiałaby odbywać masowe pielgrzymki do miasteczka. Stosunkowo łatwiejsze będzie to w miastach, ale i tu niewielki to wywrze wpływ na decyzję komitetów.

Jeśli jako przykład weźmiemy Warszawę, gdzie w każdym z 6-ciu okręgów zgromadzenie przedwyborcze składać się będzie mniejwięcej ze 100 członków delegowanych przez samorządy miejski i gospodarczy oraz związki zawodowe, a na okręg przypadać będzie około 200 tysięcy ludności czyli 100 tysięcy wyborców, to w wypadku gdyby każdy wyborca korzystał z prawa wyboru delegata, byłoby 200 wybranych delegatów, a zatem razem zgromadzenie liczyłoby 300 członków. Do ważności zgłoszenia kandydatury trzebaby zatem 75 głosów w zgromadzeniu czyli trzech ósmych — a więc blisko połowy — ogółu wyborców. Blisko 40 tysięcy osób musiałoby chodzić do rejenta — w jednym tylko okręgu.

O ile z prawa tego korzystałaby tylko część ludności uprawnionej do głosowania, np. co drugi wyborca, sprawa wyglądałaby tak, że na 200 członków zgromadzenia (w czem 100 wyznaczonych bezpośrednio przez wyborców) trzebaby do ważności kandydatury 50 głosów, reprezentujących na okręg 25 tysięcy wyborców.

Oczywiście, załatwienie takiego olbrzymiego tłumu interesantów wymagałoby w kancelarjach rejentalnych specjalnego aparatu oraz bardzo dokładnej ewidencji — przedewszystkiem podziału każdego okręgu na obwody rejentalne oraz posiadania przez każdego rejenta pełnego wykazu wyborców, na którym odnotowywanoby, kto już z prawa wyznaczenia delegata skorzystał — by uniemożliwić dwukrotne podpisywanie się pod deklaracjami tych samych osób. W rezultacie będzie to rodzaj głosowania jawnego, w którem rejentalnie stwierdzone będzie, jacy obywatele za jakim się opowiadają kierunkiem politycznym. W tych warunkach będzie to raczej rodzaj masowej jawnej manifestacji przekonań politycznych przez obywateli, niż akcja o znaczeniu praktycznem.

Jedynie w wypadkach, gdyby chodziło o jakieś osobistości bardzo znane i popularne, któreby nie miały szans znalezienia się na oficjalnej liście kandydatów, możnaby spodziewać się w tym systemie jakichś ruchów wyborczych o charakterze bardziej masowym. Tosamo zaś w okręgach mniejszościowych, gdzie w imię solidarności narodowej cała ludność n. p. ukraińska stawałaby do wyznaczenia kandydata, nie mającego szans przejścia wśród samorządowych członków zgromadzenia przedwyborczego.

Ale wspomniany już wyżej wymóg masowej w takich wypadkach pielgrzymki ze wsi do miasteczka czyni i tę ewentualność bardzo mało prawdopodobną.

Naczelny komitet uczczenia pamięci ś. p. Marsz. Piłsudskiego

Wczoraj pod przewodnictwem marszałka Senatu Raczkiewicza rozpoczęły się prace przygotowawcze do utworzenia naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Na czele komitetu stanie osobiście p. Prezydent Rzeczypospolitej, wiceprezesami mają być J. E. ks. kard. Kakowski, prezes Rady ministrów płk. Sławek marszałek Senatu p. Raczkiewicz i generalny inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz - Śmigły.

Pracami komitetu kierować ma marsz. Raczkiewicz, którego stanowisko naczelne w komitecie odpowiada przepisom nowej Konstytucji, czyniącym marszałka Senatu zastępcą Prezydenta Rzeczypospolitej. Zmiana roli marszałka Senatu w stosunku do dawnej Konstytucji ujawniła się już na pogrzebie ś. p. Marszałka Piłsudskiego; w kondukcie pogrzebowym bowiem marszałek Senatu szedł po prawej stronie, marszałek Sejmu po lewej.

Zatarg włosko-abisyński zlikwidowany

Włochy i Abisynja przyjęły formułę kompromisową

Przebieg nocnego posiedzenia Rady Ligi Narodów

GENEWA 25.5. (PAT.). Nocne posiedzenie Rady Ligi Narodów, poświęcone zatargowi włosko - abisyńskiemu, miało przebieg następujący:

Przewodniczący Rady Litwinow otworzył posiedzenie o godz. 0.15 i zaprosił przedstawiciela Abisynji, aby zajął miejsce przy stole Rady. W charakterze delegata abisyńskiego zasiadł prawnik francuski prof. Jese.

Następnie przewodniczący odczytał dwie rezolucje:

Rezolucja kompromisowa

Jedna z nich powołuje się na styczniową sesję Rady, podczas której oba rządy zgodziły się załatwić zatarg, wywołany wypadkami pod Ualual, zgodnie z traktatem włosko - abisyńskim z r. 1928, przez wyznaczenie po dwóch arbitrów z każdej strony. Dalej rezolucja przypomina, że rokowania bezpośrednie, przewidziane w art. 5 wspomnianego traktatu, zostały wyczerpane, oraz, że po nowych incydentach, jakie miały ostatnio miejsce, oba rządy godzą się na powierzenie sprawy arbitrom. Zważywszy dalej — głosi rezolucja — że rząd włoski nie zgłosił objekcji spowodu obywatelstwa arbitrów, wyznaczonych przez rząd abisyński (którzy nie są obywatelami abisyńskimi), oraz że oba rządy zgadzają się, że dnia 25 sierpnia postępowanie pojednawcze i rozjemcze winno zostać ukończone, Rada Ligi zaprasza sekretarza generalnego Ligi, aby przedkładał członkom Rady wszelkie informacje o przebiegu prac arbitrów.

Druga rezolucja głosi, że Rada, pozostawiając stronom całkowitą swobodę załatwienia sporu, zgodnie z art. 5 traktatu włosko-abisyńskiego z r. 1928, postanawia zebrać się, jeśli do dnia 25 lipca arbitrzy obu stron nie zdołają się porozumieć co do wyboru 5-go arbitra, chyba, że arbitrzy obu stron zgodzą się co do przedłużenia tego terminu. Ponadto Rada zostanie zwołana, jeśli do dnia 25 sierpnia zatarg nie zostanie załatwiony na drodze pojednawczej i arbitrażowej.

Zastrzeżenie pełnomocnika Abisynji

Skolei zabrał głos pełnomocnik Abisynji prof. Jese, domagając się, aby w toku postępowania arbitrażowego rząd włoski, powstrzymał się od wysyłania do Afryki Wschodniej wojsk i materjałów. Ponadto prof. Jese oświadczył, że słowa rezolucji o całkowitej swobodzie w załatwieniu sporu nie mogą oznaczać, że Rada zgłasza desinteressement co do decyzji arbitrażowej, jaka zostanie zastosowana zgodnie z art. 5 traktatu z roku 1928.

Oświadczenie delegata Włoch

Skolei złożył dłuższe oświadczenie delegat Włoch baron Aloisi, który przedstawiwszy zatarg z punktu widzenia prawniczego oraz stwierdziwszy, że prace nad wytyczeniem granicy pomiędzy Somalją włoską a Eetjopją nie dały w r. 1910 rezultatów z winy delegatów abisyńskich, zapewnił, że sprawa granic należeć winna wyłącznie do specjalnej komisji granicznej, przewidzianej traktatem z r. 1908, a nie do arbitrów, wyznaczonych ostatnio przez oba rządy na podstawie traktatu w r. 1928. Następnie baron Aloisi podkreślił, że rząd włoski zmuszony był zapewnić swym kolonjom w Afryce Wschodniej bezpieczeństwo, podając jednak do wiadomości wszystkie przedsięwzięte środki obronne. Rząd włoski, podobnie jak każdy inny rząd w takim wypadku, nie zgodziłby się nigdy, by zarządzenia uprawnionej obrony, przedsięwzięte na własnem terytorjum, stały się przedmiotem uwag z jakiejkolwiek strony, lub aby wykorzystywane były celem alarmowania i podniecenia międzynarodowej opinji publicznej. Szef rządu włoskiego wypowiedział się przed kilku dniami w tej sprawie w sposób stanowczy i ostateczny. Wszelkie manewry, zmierzające do alarmowania opinji publicznej, jeśli nie zostaną natychmiast zlikwidowane i wykorzenione, będą mogły pogorszyć sytuację i pociągnąć następstwa, których rozmiarów niesposób jeszcze przewidzieć. Mowę swą zakończył baron Aloisi stwierdzeniem, że komisja pojednawczo - arbitrażowa nie może zajmować się sprawą granic oraz że rząd włoski godząc się na procedurę pojednawczo - arbitrażową, zamierza się do niej zastosować.

Oświadczenie min. Lavala

Następnie zabrał głos delegat Francji Laval, który stwierdził, że obie strony przyjmując rezolucję oraz godząc się na zastosowanie art. 5 trakttu z r. 1928 dały dowód ducha jednawczego. Obie strony, które darzymy zaufaniem — mówił min. Laval — zrozumieją, jak wielką wagę przywiązują członkowie Ligi Narodów do pokojowego załatwienia sporu. Mimo nadziei, że więcej do tej sprawy nie powrócimy, Rada decyzją powziętą w dniu dzisiejszym, raz jeszcze oddała wielką usługę dziełu utrzymania pokoju.

Oświadczenie min. Edena

Następnie zabrał głos delegat W. Brytanji min. Eden, który wyrażając zadowolenie spowodu przyjęcia obu rezolucyj przez strony oświadczył, iż zatarg włosko - abisyński był przedmiotem głębokiej troski rządu angielskiego. Dalej min. Eden wyraził zadowolenie spowodu tego, że obie strony zgodziły się na przeprowadzenie prac granicznych pomiędzy Somalją a Abisynją po załatwieniu i zlikwidowaniu ostatnich incydentów. Na mocy rezolucyj przedłożonych w dniu dzisiejszym, Rada Ligi śledzić będzie z bardzo bliska rozwój sytuacji i zostanie zwołana, jeśli okoliczności będą tego wymagały. Na zakończenie mówca wyraża nadzieję, że decyzja Rady doprowadzi do pokojowego rozwiązania tej sprawy.

Podziękowania

Następnie miejsce prof. Jese zajął poseł abisyński w Paryżu p. Havariate, który podziękował min. Lavalowi i min. Edenowi za wysiłki, zmierzające do zbliżenia punktu widzenia obu stron, oraz wyraził nadzieję, że decyzja Rady przyczyni się do przywrócenia przyjaznych stosunków pomiędzy Włochami a Abisynją.

Skolei zabrał głos baron Aloisi, stwierdzając, że jeśli chodzi o sprawę podziękowań, odczuwa on ważne wątpliwości, nie wie bowiem, czy winien dziękować, czy też oczekiwać na podziękowanie. W każdym razie stwierdza z zadowoleniem, że p. Laval i Eden zrobili wiele wysiłków dla załatwienia sprawy, toteż składa im gratulacje.

Na zakończenie p. Litwinow oświadczył, iż jest pewien, że wszyscy członkowie Rady przyłączą się do podziękowań delegatów Abisynji i Włoch dla pp. Lavala i Edena, którzy istotnie zasłużyli na wdzięczność Rady.

Ostatnim mówcą był min. Laval, który przeprosił przewodniczącego i członków Rady za zwołanie posiedzenia o tak niedogodnej porze, poczem przewodniczący oświadczył, że Rada przyjęła obie rezolucje.

Posiedzenie zamknięto o godz. 1 min. 45.

Odroczenie sporu?

PARYŻ, 25.5. (ATE). — Wiadomość o likwidacji sporu włosko-abisyńskiego nadeszła zbyt późno do Paryża, aby mogła być przedmiotem obszernych komentarzy prasy.

Korespondent specjalny „Echo de Paris" donosi, że trudno jest zrozumieć powody, które skłoniły Mussoliniego do przyjęcia niemal w ostatniej chwili formuły kompromisowej. Dziennik wyraża uznanie dla rządu włoskiego, który zdobył się na ten krok.

Sprawozdawczyni dziennika „Oeuvre" twierdzi, że rząd włoski nie zamierzał prowadzić wojny z Abisynją. Przeciwnie, Mussolini jest gotów nawiązać rokowania z negusem w sprawie ustąpienia Włochom terytorjum spornego o obszarze 800 km. kw.

Podobny pogląd wyraża „Petit Parisien", który zaznacza jednak że przyjęcie rezolucji Ligi Narodów nie stanowi definitywnej likwidacji, a tylko odroczenie sporu.

Największy sukces Ligi Narodów

LONDYN, 25.5. (ATE). — Omawiając wyniki ostatniego posiedzenia Rady Ligi Narodów, „Daily Herald" podkreśla, że przyjęcie rezolucji kompromisowej w sprawie sporu włosko - abisyńskiego będzie największym sukcesem Ligi Narodów, o ile ten układ zostanie lojalnie wykonany i usunie całkowicie możliwość wybuchu konfliktu zbrojnego.

Emisie akcyj w r. 1934

W roku 19934 emitowano w Polsce akcyj nowych spółek na sumę 8,1 a akcyj spółek istniejących na sumę 17,2 miljonów złotych. Są to najniższe cyfry nowych emisji akcyj od r. 1930 i dowodzą zahamowania rozwoju gospodarczego kraju.

Suma funduszów ulokowanych w nowych akcjach przedsiębiorstw wyniosła w roku minionym zaledwie 25,3 milj. złotych, gdy tymczasem ogólna suma wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym samym okresie o 162 milj. złotych.

Podróżuj samolotem

Czy powstanie Ministerstwo Spraw Technicznych

Są fundusze — braknie programu

Nawet wielkie roboty inwestycyjne nie usuną trudności

Rok 1935 jest początkiem akcji inwestycyjnej w dużej skali. Jest to pierwszy rok od czasów kryzysu, w którym zdecydowano się na inwestycje o znacznej rozpiętości i przewidziano wzrost funduszów na wielkie roboty na lata następne, tak łącząc te sprawy, aby rozpoczęte prace były początkiem cyklu t. zw. „wielkich robót“.

PRÓBY ŁAGODZENIA SKUTKÓW KRYZYSU.

Wielkie roboty publiczne podejmowane są w wielu krajach coraz częściej, jako środek mający na celu zmniejszenie bezrobocia, jako droga do stworzenia, a właściwie odbudowania, podstaw rozwoju gospodarstwa narodowego przez zwiększenie siły nabywczej i przyśpieszenie obrotu dóbr gospodarczych. Roboty tego typu prowadzone więc są w Italji, w Niemczech, w Stanach Zjednoczonych, nawet w Sowietach, choć tam, ze względu na przymus pracy, mają inny charakter (w Niemczech praca przymusowa obejmuje zakres robót, prowadzonych przez członków obozów pracy). Na te roboty poświęca się setki miljonów, gdzieindziej jak w U. S. A., miljardy. Roboty prowadzone są pod nadzorem technicznym specjalistów przy zachowaniu centralnego organu dyspozycyjnego, tak czy inaczej nazwanego, ministerstwa robót publicznych.

W Italji dokonano osuszenia błot pontyjskich, wyrastają tam dziś miasta, w Niemczech buduje się sieć autostrad, kanałów, elewatorów, potężne dźwignie, jak np. rzeczna dźwignia statków w Niederfinowie (60-metrowa), zapory wodne, zakłady hydro - elektryczne i elektryfikacyjne.

PARCELACJA MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH.

W Polsce roboty publiczne prowadzone były przez Ministerstwo Robót Publicznych, istniejące od 1919 r., którego celem była organizacja państwowej służby technicznej, kontrola stanu dróg lądowych i wodnych, nadzór nad akcją budowlaną i t. p.

W latach 1919 — 1931 Min. Robót Publicznych zyskuje na roboty 161 miljonów zł. (rocznie). W miarę jednak pogarszania się sytuacji i objawiania skutków kryzysu, roboty publiczne stale się kurczą, poszczególne działy administracji państwowej przeprowadzają inwestycje we własnym zakretsie, aż wreszcie po okresie ekspansji następuje okres całkowitego zahamowania robót, a jednocześnie i likwidacja od 1 lipca 1932 r. Ministerstwa Robót Publicznych, którego agendy rozparcelowano, a podległe mu urzędy techniczne zwinięto.

„NA WŁASNĄ RĘKĘ“.

Od tego czasu zaczyna się prawdziwa gospodarka „na własną rękę“, prowadzona bez jakiegokolwiek planu, często bez właściwego nadzoru technicznego. Ten stan rzeczy odbija się katastrofal nie np. na drogach, na braku zabezpieczenia przed powodziami i t. p.

Jak w pierwszej fazie kryzysu, istnieje dążność do skasowania funduszów na roboty publiczne, by uzyskać zmniejszenie budżetu tak w latach następnych podejmowane są próby ożywienia życia gospodarczego i likwidacji bezrobocia przez podjęcie robót publicznych.

300 MILJONÓW ZŁOTYCH NA INWESTYCJE.

Jest to okres, w którym bezrobocie stale wzrasta (obserwujemy to do początku 1935 r.; od tego czasu nastąpiła pewna okresowa (coroczna) zniżka liczby bezrobotnych). Pomoc rządu dla niezatrudnionych początkowo w formie zasiłków pieniężnych, przekształca się następnie w pomoc w formie zatrudnienia za wynagrodzenie. Dział pomocy i jej zakres rozrasta się. 16 marca 1933 r. powstaje Fundusz Pracy, w r. 1934 Fundusz Inwestycyjny, a w bieżącym roku już wyraźnie przejawia się tendencja do skupienia wszystkich funduszów dla całej akcji inwestycyjnej.

W r. 1935—36 kredyty przeznaczone na inwestycje wynoszą łącznie ponad 300 miljonów zł., to znaczy są średnio wyższe o 100 proc. od tych sum, jakiemi dysponowało Min. Robót Publicznych w 1931 r., nie licząc zwiększenia siły nabywczej złotego i procentowego jeszcze silniejszego wzrostu sum przeznaczonych na inwestycje w stosunku do globalnej cyfry budżetu (w r. 1931—32 budżet po stronie wydatków rzeczywistych zamykał się liczbą 2.467.000.000 zł.).

STRATY.

Jak widać, mamy więc teraz fundusze na akcję inwestycyjną. Jeżeli nie na „wielkie roboty“ w tej skali, w jakiej pragnęliby je i uważają za skuteczne ich zwolennicy, to w każdym razie w rozmiarach poważnych. Obecnie jednak budzą się zastrzeżenia. **Przecież okres inwestycyjny jest już** częściowo stracony. Ponadto **nie widać starań, aby cała akcja robót publicznych miała być prowadzona celowo, w myśl pewnego jednolitego planu gospodarczego, będącego początkiem rzeczywistej akcji rozbudowy i stworzenia ośrodków zatrudnienia.** Dotąd brak było pieniędzy. Teraz pieniądze są — brak organów technicznych centralnych, brak koordynacji i właściwej skali dla robót inwestycyjnych. Można wprawdzie osobno prowadzić roboty zabezpieczające przed powodzią, osobno realizować plany drogowe, akcję mieszkaniową, elektryfikacyjną (ta ostatnia, jak i motoryzacja, zupełnie zaniedbana), **ale to wszystko nie daje należytych efektów gospodarczych wówczas, gdy prowadzone jest bez należytego programu. A ten program musi obejmować nietylko inwestycje, ale całe nasze życie gospodarcze. Roboty publiczne muszą być jego fragmentem, dobrze dostosowanym do całości. A programu gospodarczego, jak nie było tak i niema.**

KONIECZNOŚĆ PROGRAMU.

Przy prowadzonych dotąd wielu robotach inwestycyjnych uderza brak organu technicznego, np. przy rozbudowie osiedli robotniczych, przy całej wogóle akcji mieszkaniowej Bank Gospodarstwa Krajowego kieruje często nietylko finansową, ale i techniczną stroną rozbudowy, co jest oczywiście nonsensem. Toteż w ostatnich czasach w sferach technicznych i organizacjach skupiających ten element, jak np. Polskie Towarzystwo Politechniczne (Lwów), dyskutowana jest sprawa należytej organizacji robót i wysuwane projekty utworzenia na miejsce nieistniejącego Ministerstwa Robót Publicznych nowego Ministerstwa Spraw Technicznych, któreby było centralnym technicznym organem całej akcji inwestycyjnej.

Nie kwestjonując potrzeby powstania takiego organu, należy uważać, że **celowym będzie on wówczas tylko, gdy program naprawy całego naszego życia gospodarczego będzie jasno i zdecydowanie zarysowany, a nie, jak dotąd, będzie jedynie ginął w mgławicach.** Organ techniczny potrzebny jest do koordynacji nadzoru i przygotowania planów robót, ale **same roboty będą odpowiadały potrzebom i dawały korzyści państwu tylko wówczas, gdy przestaną być traktowane jako akcja doryweza, czasowa, mająca jedynie łagodzić skutki bezrobocia i dowodzić „że „coś się robi“.** W tej płaszczyźnie bowiem żadnych pozytywnych korzyści osiągnąć się nie da. Życie gospodarcze coraz natarczywiej woła o program.

Chcący korzystać z odroczenia spłaty zaległości podatkowych

Muszą pamiętać o 1-szym czerwca

Rozporządzenie ministra skarbu z 15 kwietnia b. r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych przyznało prawo do odroczenia zaległości na 3 lata tym podatnikom, którzy w r. 1934-35 uiścili równowartość przypisanego im w tym okresie podatku, dodając, że o ile do tej równowartości brakuje jeszcze jaka kwota, może ona być wpłacona do 1 czerwca b. r. (a jeżeli chodzi o rolników — do 1 września b. d.). Jak ogłasza obecnie ministerstwo skarbu, terminy te są ostateczne i w żadnym wypadku nie będzie przedłużony — tak że kto chce korzystać z odroczenia, musi się pospieszyć z wpłaceniem sumy, jaka potrzebna jest, by uzyskał prawo do tej ulgi.

25.000 harcerzy i harcerek

przybędzie na jubileuszowy zlot w Spale

Według ostatnich obliczeń, na zlot jubileuszowy harcerstwa polskiego w Spale przybędzie ogółem z kraju i z zagranicy około 17.000 harcerzy, oraz około 8.000 harcerek.

Chorągiew harcerek w Białymstoku zgłosiła już udział 250 harcerek, w Kielcach 452, w Krakowie 860, we Lwowie 770, w Łodzi 610, w Lublinie 586, w Warszawie 816, w Wilnie 551, chorągiew mazowiecka 430, poleska 148, wołyńska 373 i pomorska 530.

O ubezwłasnowolnienie syna

który chce się ożenić z żydówką

Do władz sądowych wpłynęła oryginalna skarga niejakiej Katarzyny Smolińskiej, która prosi sąd o przeszkodzenie małżeństwu jej syna i o ubezwłasnowolnienie jego w związku z zamiarem pobrania się z żydówką. Smolińska uważa, że syn jej jako zakochany nie jest przy zdrowych zmysłach, a osoba chora na umyśle nie może wstępować w związki małżeńskie. Przy tej okazji powołuje się na identyczną sprawę, jaka miała miejsce w Szwajcarji. W kołach prawniczych skarga przyszłej teściowej wywołała wielkie zainteresowanie.

Dyrektor teatru oskarżony

przez Lodę Halamę

W wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego znalazł się wczoraj proces Teodora Sakowskiego, b. właściciela teatrzyku „Cyganerja“. Sakowski oskarżony był przez artystkę hrabinę Leokadję Dembińską (Lodę Halamę), o wystawienie czeku, który okazał się bezwartościowym świstkiem.

Po likwidacji teatru „Cyganerja“ Sakowski uregulował należność artystce w ten sposób, że wystawił jej czek na 1250 zł. Czek opiewał na Powszechny Bank Związkowy, w którym oświadczono, że Sakowski nie posiada tam konta. Wobec tego Loda Halama zawiadomiła władze o oszustwie, które wszczęły dochodzenie i nawet przez pewien czas trzymały w areszcie Sakowskiego. Początkowo śledztwo prowadzone było w kierunku udowodnienia Sakowskiemu oszustwa, w rezultacie jednak oskarżono go o zwykłe przestępstwo czekowe. Okazało się bowiem, że Sakowski posiadał engiś konto w Powszechnym Banku Związkowym, lecz w przededniu płatności czeku, konto to po obrachunku zostało zamknięte.

Sąd Grodzki X oddziału skazał Sakowskiego na surową karę 6 tygodni bezwzględnego aresztu oraz na zapłacenie grzywny 500 zł.

Wyjazdy lekarzy

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło wojewodom, wydawać dziesięciodniowe paszporty zagraniczne w tempie pilnem w tych wypadkach, o ile lekarz wzywany jest zagranicę dla dokonania zabiegu chirurgicznego lub na konsyljum. Tego rodzaju wyjazdy posiadają wybitne znaczenie dla propagandy nauki polskiej.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Zapobiegajcie ich powstawaniu stosując zioła CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

150 pociągów do Krakowa

celem wzięcia udziału w sypaniu kopca Piłsudskiego

W dniu 25 b. r. odbyła się w Min. Komunikacji konferencja mająca na celu ustalenie organizacji przewozu osób i zbiorowych wycieczek udających się z całej Polski do Krakowa, celem wzięcia udziału w sypaniu kopca ku czci Marszałka Piłsudskiego.

W wyniku konferencji postanowiono, że organizację przejazdów z terenów poszczególnych Dyrekcyj Kolejowych przeprowadzą odpowiednie Delegatury Ligi Popierania Turystyki mieszczące się w poszczególnych Dyrekcjach Kolejowych. Z niemi mają porozumiewać się wszystkie organizacje mające zamiar kierować do Krakowa masowe wycieczki w celu sypania kopca.

Na podstawie obecnie już nadeszłych zgłoszeń przewidywane jest uruchomienie do Krakowa w ciągu czerwca i lipca około 150 nadzwyczajnych pociągów dosłownie z całej Polski.

Na terenie Krakowa gdzie z Ligą Popierania Turystyki współpracuje ściśle Komitet Sypania Kopca czynione są gorączkowe przygotowania dla przyjęcia nadjeżdżających uczestników sypania, którzy w liczbie około 2.000 dziennie będą napływali już od pierwszych dni czerwca.

W ciągu dnia 26 b. m. toczą się prace nad przygotowaniem specjalnych rozkładów jazdy dla tych pociągów oraz nad zgromadzeniem odpowiedniej ilości wagonów dla przewiezienia uczestników.

Należy zaznaczyć, że P. K. P. zastosowały dla przewozu tych uczestników specalną taryfę etrefową która przy dalszych przejazdach n. p. z Kresów Wschodnich daej do 80-ciu procent zniżki.

Banda żydowskich przemytników

Jedwabie i koronki z Prus Wschodnich

W roku ubiegłym władze celne wpadły na trop wielkiej afery przemytu zagranicznych jedwabi i koronek.

Właściciel jatki z mięsem na Pradze, niejaki Kopel Wajeman zameldował policji, że okradziono go, przyczem złodzieje wynieśli z piwnicy cały zapas mięsa jaki posiadał. Władze odszukały złodzieja i odebrały mu cały łup, na który ku najwyższemu zdumieniu policji składało się nie tylko mięso, lecz również pokaźna ilość pięknych jedwabnych szali, zagranicznych koronek, tiuli, trykotaży i t. p.

Wajeman zapytany, skąd u niego wziął się towar manufaktury, zmieszał się bardzo, a wreszcie oświadczył, że prawdopodobnie złodzieje tej samej nocy okraść musieli jakiś magazyn konfekcyjny. Złodziej jednak kategorycznie utrzymywał, że towary zabrał razem z mięsem z piwnicy Wajemana. Ponieważ szale i koronki wyraźnie wskazały swoje pochodzenie zagraniczne, władze przypuszczając, że trafiły na ślad afery przemytniczej, przekazały sprawę straży granicznej, która rozpoczęła obserwacje.

Ustalono, że na terenie Warszawy działa szajka przemytników, która sprowadza jedwabie i koronki z Prus Wschodnich. Na czele bandy stał Henoch Wengrowicz, który używał do pomocy dziewięciu swoich wspólników. Dwóch z nich, niejaki Ajzenberg i Kronenteil finansowało całą imprezę, zakupując towary w Prusach Wschodnich. Stamtąd wynajętemi furmankami towar przewożono przez „zieloną granicę“ i dostawiano aż do Warszawy. Banda celowo pomijała komunikację kolejową i autobusową ze względów konspiracyjnych. Koronki pakowano w worki i przewożono razem z kartoflami. W Warszawie ukryto towar w jatce Wajemana.

Kiedy aresztowano herszta szajki Wengrowicza, nie przyznał się on do winy. Również i pozostali oskarżeni nie wyłączając Wajemana, zaprzeczają udziału w przemytniczej imprezie zwalając całą winę na nieobecnego na ławie oskarżonych Kronenteila, który ukrywa się gdzieś zagranicą.

Przemytnikom grożą surowe kary i bardzo wysokie grzywny pieniężne, ponieważ wartość przemyconych przez nich towarów sięga poważnych kwot. Proces przemytniczy rozpoczął się wczoraj i potrwa prawdopodobnie parę dni.

Proces Hanki Ordonówny

o odszkodowanie za wypadek samochodowy

Hanka Ordonówna uległa swego czasu niebezpiecznemu wypadkowi samochodowemu. Artystka jechała autem w towarzystwie znanej dziennikarki p. Migowej. Auto mknęło szosą wilanowską i na słynnym zakręcie śmierci nastąpiła katastrofa.

Wzdłuż szosy pracowali robotnicy zajęci ścinaniem starych drzew przydrożnych. Właśnie podpiłowano jedno drzewo, które zwolna chyliło się ku ziemi. W tym momencie nadjechało auto dążące do Wilanowa. Nim szofer zdążył zorjentować się, że grozi niebezpieczeństwo i zatrzymać rozpędzony samochód, drzewo zwaliło się na pojazd i przygniotło jadące w nim osoby. Hanka Ordonówna doznała wówczas obrażeń, wskutek czego musiała odbyć dłuższą kurację.

Po powrocie do zdrowia artystka wystąpiła na drogę sądową przeciwko sejmikowi powiatu warszawskiego, żądając odszkodowania za wypadek w wysokości 40.000 zł. Dowodziła, że na skutek choroby, a następnie kuracji nie mogła przez czas dłuższy występować na scenie i za ten okres przymusowego, a bezpłatnego urlopu żądała powyższej kwoty.

Pełnomocnik artystki adw. Koziołkiewicz udowodnił, że rzeczywiście odpowiedzialność za wypadek obciąża Sejmik, ponieważ robotnicy zdaleka widzieli nadjeżdżające auto i mogli przeczekać dopóki samochód ich nie minie.

Sejmik zakwestjonował podstawę powództwa oraz jego wysokość i w rezultacie sąd przyznał artystce tylko 14.000 zł. odszkodowania.

Wyrok ten został zaskarżony do Sądu Apelacyjnego, lecz ta wysokość odszkodowania została utrzymana na tym samym poziomie. Wczoraj Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną, wskutek czego proces Hanki Ordonówny zakończył się już prawomocnym wyrokiem.

Straszny wypadek lokatora

Runął razem ze schodami

Urzędnik prywatny p. Franciszek Kwiatkowski, wracając jak zwkle po biurze do domu, uległ straszliwemu wypadkowi. Oto znajdował się już na schodach i doszedł do drugiego piętra, gdy nagle poczuł, że schody z trzaskiem załamują się. Cała kondygnacja schodów zawaliła się tak, że Kwiatkowski poniósł bardzo ciężkie obrażenia. Uległ złamaniu ręki i nogi, na skutek czego komisja lekarska uznała, że utracił on 70 procent zdolności do pracy.

Poszkodowany lokator wystąpił do sądu z pretensją cywilną przeciwko właścicielowi kamienicy Szajnborgowi, domagając się 52 tys. zł. odszkodowania. W skardze dowodził, że wypadek nastąpił na skutek niedokonywania remontów przez gospodarza i schody od dłuższego już czasu groziły katastrofą.

Sprawa o zawalenie się schodów toczyła się w XI wydziale cywilnym Sądu Okręgowego, który ją odroczył, ponieważ powołano biegłych trzech profesorów politechniki warszawskiej. Biegli na podstwie całokształtu materjału sprawy mają ustalić przyczynę katastrofy.

SOK CZOSNKU

radzimy używać chorym przy przewlekłych nieżytach oskrzeli, artretyźmie, reumatyźmie, sklerozie, duszności, wyczerpaniu. Buteleczka soku czosnku wystarcza na 2 tygodnie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. Prospekty wysyłamy na żądanie.

Nowe Źródło w Zdrojowisku

INOWROCŁAW

leczy choroby przewodu pokarmowego, schorzenia kobiece, nerwowe i dziecį

Sprzedaż losów na raty zabroniona

Powstała kwestja czy sprzedaż losów loteryjnych na raty jest dopuszczalna. W pewnym konkretnym wypadku sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który orzekł co następuje: Art. 114 ustawy karno-skarbowej wyklucza w sposób kategoryczny wszelką możliwość stosowania jakichkolwiek kombinacyj przy dokonywaniu sprzedaży losów loterji państwowej. Wobec tego sprzedaż losów na raty jest zabroniona pod wszelką postacią.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 25 maja

Dewizy: Belgja 90.70, Holandja 358.80, Kopenhaga 117.70, Londyn 26.33, Nowy Jork 5.32 i jedna ósma, Nowy Jork (kabel) 5.32 i jedna czwarta, Paryż 34.98 i pół, Praga 22.13, Szwajcarja 171.82, Stokholm 135.60, Włochy 43.79. Obroty średnie, tendencja niejednolita, mocna dla dewiz na Brukselę i na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5. 33 i pół. Rubel złoty 4.73. Dolar złoty 9.13 i pół. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 178—178.50. Funt sterl. (banknoty) w obrotach pryw. 26.35.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 42.00—42.50; 7 proc. poż. stabilizacyna 62.38—63.00 (odcinki po 500 dol.) 63.13 (odcinki po 100 dol.) 67.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyna 104.75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.50—52.75; 5 pror. poż. konwersyjna 66.50; 6 proc. poż. dolarowa 80.50—81.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. obl. Banku gosp. krajow. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 94.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.00—48.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 66.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 rok) 57.25—57.75 (odcinki po 1000 zł.) 57.75—58.00; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 48.00; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 41.00.

Akcje: Bank Polski 87.50, Starachowice 33.00, Haberbusch 41.00 — 40.00. Tendencja mocniejsza dla pożyczek państwowych, Listów zastawnych i akcji. W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 8 proc. państwowa z r. 1925 (Dillonowska) 92.50 — 92.27 (w proc.); 7 proc. śląska 72.75 —73 (w proc.).

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszkach, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa“ kilka razy dziennie. Pytajcie się lekarzy.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku

Dobrze spełnia swe obowiązki

Odrzucenie skargi Senatu Gdańskiego przez Radę L. N.

GENEWA, 24. 5. (PAT). Delegat W. Brytanji min. Eden przedstawił raport w sprawie kompetencji wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Raport informuje, że 25 marca r. b. prezydent senatu wygłosił przemówienie, w którem stwierdził, że opozycja utrudnia prace senatu wysyłaniem ciągłych skarg do Ligi Narodów. Ponadto — zdaniem prezydenta Senatu — wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku nie zawsze spełniał swą rolę, zgodnie z opinją ludności gdańskiej, która sądzi, że wysoki komisarz winien wyłącznie sprawować funkcje arbitra w stosunkach między Polską a Gdańskiem.

Zdaniem wysokiego komisarza — głosi dalej raport — oświadczenie to zawiera zasadnicze nieścisłości, tyczące się charakteru i zakresu uprawnień wysokiego komisarza. Uważa on, że interpretowanie decyzji i rezolucyj, tyczących się jego kompetencji należy do Rady Ligi Narodów. Skolei raport stwierdza, że Rada Ligi, która wielokrotnie w sposób jasny wypowiedziała się co do kompetencyj wysokiego komisarza, nie uważa, by należało przeprowadzać analizę postanowień Rady, zwłaszcza, że Senat w swej odpowiedzi na notę prezydenta wyraźnie zaprzecza kompetencyj wysokiego komisarza, określonych decyzjami Rady.

Również Rada nie mogłaby zgodzić się na to, by obywatele gdańscy, wysyłający petycję do Ligi Narodów, mogli być oskarżeni o brak lojalności w stosunku do Wolnego Miasta. Dalej Rada nawiązując do twierdzenia Senatu, że skargi opozycyjne utrudniają prace Senatu, stwierdza, że dotychczas nie zauważyła, aby składanie petycyj było nadużywane. Rada ogranicza się do pozostawienia wysokiemu komisarzowi swobody w przeszkodzeniu ewentualnemu nadużyciu praw petycji na przyszłość. Ponadto referent proponuje, by Rada nie zatwierdzała krytyk, sformułowanych w stosunku do sposobu, w jaki wysoki komisarz sprawował swe funkcje, składa pod adresem wysokiego komisarza wyrazy szczerego uznania za jego pracę oraz zapewnia o całkowitem zaufaniu Rady. Dalej raport donosi, że prezydent Senatu jest przeświadczony — głosi raport — że w osobie wysokiego komisarza znajdzie trwałą podporę dla ścisłego stosowania konstytucji gdańskiej, oraz, że wysoki komisarz przekona się, że uwagi prezydenta Senatu nie miały na celu zaatakowania osoby Wysokiego Komisarza, z którym W. Miasto Gdańsk pragnie pracować w całkowitej harmonji.

Składając powyższy raport min. Eden oświadczył: Nie chciałbym pominąć okazji, by nie wyrazić mego głębokiego żalu spowodu tego, że prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska w mowie politycznej sformułował mylne uwagi, dotyczące funkcji wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Jestem pewny, że wyrażę opinję wszystkich mych kolegów, składając szczere podziękowanie p. Lesterowi za znakomite sprawowanie przczeń jego trudnych obowiązków i zapewnieają go równocześnie o pełnem naszem zaufaniu. Jesteśmy bowiem przekonani, że będzie on w dalszym ciągu zdolny wypełniać te trudne zadania ku całkowitemu zadowoleniu rady.

W dyskusji pierwszy zabrał głos prezydent Senatu gdańskiego Greiser, który podziękował sprawozdawcy z bezstronny raport.

Następnie przemawiał delegat polski min. Komarnicki, który oświadczywszy, że przyjmuje raport, pogratulował referentowi słusznego rozwiązania sprawy. Musimy wyrazić nasze zadowolenie, mówił min. Komarnicki, spowodu tego, że raport potwierdza kompetencje wysokiego komisarza, którego głównem zadaniem jest czuwanie nad stosowaniem konstytucji gdańskiej. Stwierdziwszy dalej, że rząd polski przyłącza się do wyrażenia zaufania, jakiem darzy rada Ligi Narodów wysokiego komisarza p. Lestera, min. Komarnicki oświadczył, że Senat Wolnego Miasta, którego rola była szczególnie delikatna w okresie wyborów, wywołujących częste zatargi i powiększających tarcia — jak wynika z raportu — całkowicie zgadza się z nami w ocenie sposobu w jaki wysoki komisarz wywiązał się ze swego zadania. Rząd mój uważa, że teksty istniejące stanowią mocną podstawę w działalności wysokiego komisarza i jest głęboko przekonany, iż raport, który teksty te potwierdza, zapewni warunki harmonijnej współpracy pomiędzy wosokim komisarze a obecnym Senatem, który już wielokrotnie dał dowód swej dobrej woli w stosunkach z rządem polskim.

Następnie przemawiał wysoki komisarz p. Lester, dziękując referentowi, oraz wyrażając zadowolenie spowodu tego, że Senat nie zamierza osobiście go atakować. Muszę nadmienić — oświadcza p. Lester — że stosunki osobiste powiędzy Senatem a wysokim komisarzem są doskonałe i sądzę, że takiemi pozostaną w przyszłości.

Ostatni zabrał głos p. Greiser, który stwierdził, że Senat nigdy nie kwestjonował kompetencyj wysokiego komisarza. Jeżeli jednak Senat układając swe stosunki z wysokim komisarzem opiera się na rozumie, to ludność kieruje się sercem, a między sercem i rozumem istnieją różnice. Dlatego też żałuję, mówił prezydent Senatu gdańskiego, że wysoki komisarz nie w ten właśnie sposób interpretował mowę, jaką wygłosiłem w trakcie kompanji wyborczej i mogę go zapewnić, że niema pomiędzy mną a wysokim komisarzem żadnej różnicy poglądów co do jego kompetencyj.

Potem rada Ligi przyjęła raport min. Edena.

Protekcjonizm celny

GENEWA, 24.5. (PAT). Rada Ligi Narodów kontynuowała na posiedzeniu dzisiejszem dyskusję nad sprawozdaniem, tyczącem się prac komitetu ekonomicznego. W raporcie tym, przedstawionym przez delegata polskiego, min. Komarnickiego, komitet ekonomiczny zwraca m. in. uwagę na niebezpieczeństwo zbyt ostrego protekcjonizmu celnego, stosowanego wobec produktów rolniczych. Protekcjonizm ten — zdaniem komitetu — może być szkodliwy nietylko dla interesów ogólnych, ale również dotknąć może interesy państw, stosujących rygory protekcjonistyczne.

W dyskusji zabrał pierwszy głos min. Komarnicki, który nawiązując do raportu komitetu ekonomicznego stwierdził, że trudno będzie osiągnąć poprawę sytuacji rolnictwa, jeśli równocześnie państwa o rozwiniętym przemyśle stosować będą nadmierne rygory celne w stosunku do produktów rolnych.

OSTRZEŻENIE

Wobec ponownie rozszerzanych przez ludzi złej woli wiadowości, mających na celu podważenie zaufania palaczy do naszych gilz „DWUWATKI" i „PREPAROWATKI",

ostrzegamy

wszystkich, że winnych szerzenia, bądź lekkomyślnego powtarzania tych wieści pociągać będziemy do odpowiedzialności i karnej i materjalnej.

Fabryka Gilz „SOKÓŁ"
Wł. Kwaśniewski i Fr. Pacholczyk

Katolicka Jugosławja z radością oczekuje przybycia Ks. Prymasa Hlonda

Katolicy jugosłowiańscy z wielką radością przyjęli wiadomość o tem, że Ojciec św. swoim legatem na drugi narodowy kongres eucharystyczny w Lublanie mianował Ks. Kard. Prymasa Hlonda. Donosząc o tej nominacji Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej, Sekcja Prasowa Kongresu w Lublanie pisze m. in.:

„Z wielką radością oczekujemy chwili przybycia Ks. Prymasa i już naprzód wołamy: „benedictus, qui venit in nomine Domini.. Tymczasem na wezwanie „Slovenca" modlimy się o rychły powrót do zdrowia, by Legat papieski mógł sprawować ciężkie obowiązki i zastępować Ojca św. na lublańskim kongresie.

Weselimy się niezmiernie z takiego wyboru i z tego, że nam będzie przewodniczył i zastępował Ojca na lublańskim kongresie niestrudzony uczestnik kongresów, cieszący się wszędzie olbrzymiem uznaniem, jedna z najbardziej imponujących postaci kardynalskiego kolegjum. Znamy już i kochamy Jego postać z kilkakrotnych pobytów w Lublanie. Jeszcze żywo mamy w pamięci Jego zaszczytny dla nas udział w obchodach kanonizacji św. Jana Bosko. Entuzjastyczne pozdrowienia, okrzyki i oklaski będą towarzyszyły Waszemu Prymasowi i naszemu Legatowi Papieskiemu na lublańskim kongresie.

Wierzymy, że udział J. Em. Ks. Kardynała Hlonda w Kongresie w charakterze Legata Namiestnika Chrystusowego na ziemi będzie doniosłym faktem historji...

Spodziewamy się, że braterski naród polski licznie będzie reprezentowany w dniach odnowienia przez nas wierności Chrystusowi Eucharystycznemu, w manifestacji miłości ku Eucharystycznemu Królowi".

Ojciec Św. potępia sterelizację

PARYŻ, 24.5. (PAT). Agencja Hawasa donosi z Citta del Vaticano: przyjmując 400 uczestników międzynarodowego szpitalnictwa, ojciec święty wygłosił przemówienie, w którem podkreślił niebezpieczeństwo niemieckich teoryj o sterelizacji.

Powrót Niemiec do Ligi Narodów

PARYŻ, 24. 5. (A.T.E.). Korespondent genewski dziennika „Oeuvre" donosi, że w kołach Ligi Narodów liczą się z możliwością rychłego powrotu Niemiec do Ligi. Według tych informacyj nie jest wykluczonem, że delegacja niemiecka weźmie udział we wrześniowem posiedzeniu plenarnem Ligi.

Premj. Goering w Budapeszcie

BUDAPESZT, 24.5. (PAT) Premjer gen. Goering przybył dziś popołudniu samolotem wraz z małżonką do Budapesztu. Gen. Goeringowi towarzyszą min. Kerrl i książe Heski Filip z małżonkami oraz dwaj podsekretarze stanu. Gości których pobyt w Budapeszcie ma charakter prywatny, powitali na lotnisku przedstawiciele premjera, głównodowodzący armji węgierskiej oraz poseł niemiecki.

Komitet 13-tu

W sprawie bezpieczeństwa i pokoju

GENEWA, 24.5. (PAT). Dziś zebrał się komitet 13-tu, powołany przez Radę Ligi Narodów uchwałą z dn. 17 kwietnia r. b. Uchwała ta powzięta została, w związku ze stanowiskiem jakie zajęła Rada Ligi wobec zbrojeń niemieckich, ujawnionych decyzją Rzeszy w dn. 16 marca. Komitet 13-tu ma na celu opracowanie środków, zmierzających do wzmocnienia skuteczności artykułów paktu Ligi Narodów w sprawie bezpieczeństwa. W komitecie tym zasiada m. in. delegat polski min. Komarnicki.

Na pierwszem posiedzeniu dokonano wyboru przewodniczącego, którym został delegat Portugalji Da Matta, poczem przystąpiono do wstępnej wymiany poglądów nad memorandum francuskiem, przesłanem dziś przez delegację francuską członkom komitetu.

Memorandum to proponuje opracowanie protokułu, który byłby otwarty dla wszystkich państw europejskich. Wejście w życie tego protokułu uzależnione byłoby od przystąpienia do niego pewnej ograniczonej liczby państw, w razie stwierdzenia przez Radę Ligi pogwałcenia zobowiązań, dotyczących bezpieczeństwa i utrzymania pokoju.

1) do wykonania zaleceń rady danych państwom innym niż te, które dopuściły się pogwałcenia.

2) do porozumienia się w sprawie skutecznego przeciwstawienia się dostawcom broni, materjałów wojennych i surowców, służących przemysłowi wojennemu — państwu, które dopuściło się pogwałcenia zobowiązań.

Wykonanie powyższych postanowień zapewnioneby zostało układami o charakterze ogólnym lub regjonalnym.

W dyskusji dłuższe przemówienie wygłosił delegat Hiszpanji p. Madariaga, który zwrócił uwagę na szereg trudności, z jakiemi spotyka się wprowadzenie w życie propozycyj francuskich.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w najbliższych dniach

Restauracja monarchji w Grecji?

BIAŁOGRÓD, 24. 5. (PAT). Prasa tutejsza poświęca ostatnio b. dużo uwagi ruchowi monarchistów greckich, którzy wykazują ostatnio znaczną aktywność.

Prorządowe „Wreme" zamieszcza dziś wywiad swego korespondenta w Salonikach z przywódcą greckich monarchistów b. min. Metaxasem. Metaxas przybył wczoraj do Salonik. Na dworcu przy powitaniu, odegrano dawny grecki hymn królewski.

Metaxas oświadczył, że jego zdaniem w najbliższym czasie b. król Jerzy grecki obejmie tron i wprowadzi normalne warunki życia politycznego w Grecji.

Baldwin premjerem Anglji

Eden—ministrem spraw zagranicznych

LONDYN, 24. 5. (ATE). Premjer Mac Donald był dziś przyjęty na dłuższej audjencji przez króla Jerzego. Koła polityczne przywiązują doniosłą wagę do tej konferencji i podkreślają, że w ciągu ostatnich kilkunastu dni król udzielił 7-miu audjencyj wybitnym członkom obecnego gabinetu, jak premjerowi, który był poprzednio przyjęty w dniu 16-go maja, wicepremjerowi Baldwinowi i ministrom Thomasowi, Simonowi i Edenowi. Uchodzi za pewne, że dzisiejsza audjencja, jak i poprzednie rozmowy, dotyczyły bliskiego przekształcenia gabinetu.

Rekonstrukcja rządu przybiera obecnie konkretne formy. Nie ulega wątpliwości, że stanowisko szefa rządu obejmie wiceminister Baldwin; uchodzi również za rzecz przesądzoną, że minister Simon ustąpi z Foreign Office i otrzyma tekę spraw wewnętrznych lub inne stanowisko w gabinecie. Najpoważniejszym kandydatem na ministra spraw zagranicznych jest minister Eden.



7 pytań Wielkiej Brytanji

W związku z mową kanclerza Hitlera

Czy będzie zwołana europejska konferencja pokojowa?

LONDYN, 24.5. (PAT). Ambasador brytyjski w Berlinie sir Eric Phipps odwiedził dziś ministra spraw zagr. Rzeszy barona Neuratha, celem ustalenia bardziej sprecyzowanego stanowiska Niemiec, w szeregu zagadnień, wysuniętych w 13 punktach Hitlera. Wśród spraw, których sprecyzowania domaga się W. Brytanja, są następujące:

1) Rząd brytyjski pragnie uzyskać bardziej konkretne określenie warunków, wysuniętych przez Hitlera co do ustroju Ligi Narodów, zwłaszcza pragnąłby dowiedzieć się co miał Hitler na myśli, gdy wysunął żądanie równego traktowania i równych praw w ramach paktu Ligi. Rządowi brytyjskiemu chodzi tu przedewszystkiem o wyjaśnienie, czy Hitler miał na myśli uzyskanie mandatów kolonjalnych.

2) Rząd brytyjski pragnąłby uzyskać sprecyzowanie poglądu niemieckiego co do wysuniętej przez Hitlera rewizji traktatów. Rząd brytyjski pragnąłby zwłaszcza dowiedzieć się jakiego rodzaju rewizję Hitler miał na myśli i o jakie „moralne i materjalne upośledzenia" mu chodziło.

3) Jakiego rodzaju niezbędne zmiany w systemie kolektywnym miał Hitler na myśli? Które postanowienia kolektywnego bezpieczeństwa byłyby dla Niemiec nie do przyjęcia? W jaki sposób proponują Niemcy rozwiązać zagadnienia zaopatrzenia w amunicję i broń zarówno w czasie wojny, jak i w czasie pokoju uczestników regjonaldnych paktów nieagresji?

4) Czy przyjęcie przez Niemcy zasady Locarno powietrznego oznacza również ograniczenie lotnictwa, ścisłą kontrolę międzynarodową oraz nadzór nad lotnictwem cywilnem, aby zapobiec nadużywaniu go w czasie wojny?

5) Jakiego rodzaju plan przewiduje Hitler, aby zapobiec zatruwaniu opinji publicznej w słowie, piśmie, w teatrze i kinematografie?

6) Rząd brytyjski pragnąłby, aby Niemcy dokładnie określiły jakiego rodzaju niepodległość gotowe są uznać w stosunku do zagadnienia austrjackiego.

BERLIN, 24. 5. (PAT). Prasa niemiecka poświęca wielką uwagę artykułowi „Daily Telegraph", wyliczającemu 7 pytań wyjaśniających rządu brytyjskiego, w związku z mową kanclerza. Wszystkie dzienniki ogłaszają wiadomość tę na naczelnych miejscach, opatrując przytem nagłówkami, w których wskazują na możliwość zwołania „europejskiej konferencji pokojowej".

„Deutsche Allg. Ztg." pisze o „konferencji mocarstw locarneńskich", a „Local Anzeiger" o „ogólnej konferencji lotniczej". Niektóre dzienniki wymieniają Hagę jako domniemane miejsce obrad międzynarodowych.

Hitlerowcy atakują katolicyzm i inne wyznania

BERLIN, 24. 5. (PAT). Katolicka „Germania" donosi, że przywódca młodzieży hitlerowskiej w Turyngji wydał rozkaz, zabraniający wszystkim członkom młodzieży hitlerowskiej jakiegokolwiek udziału w kierowniczej lub propagandowej akcji jakichkolwiek związków religijnych. Zakaz ten wylicza wyznania katolickie i ewangelickie oraz t. zw. niemiecki ruch wyznaniowy. Pozatem zakaz obejmuje wszystkie poza wyżej wymienionemi istniejące jeszcze sekty i kierunki religijne.

BERLIN, 24. 5. (PAT). Z Koblencji donoszą, że miejscowy sąd ławniczy skazał 2 proboszczów katolickich na 6. względnie 5 miesięcy więzienia. Jednemu z oskarżonych zarzucano „lekceważące przeciwstawianie narodowo - socjalistycznej akcji pomocy zimowej katolicką akcję Charitas". Drugiemu — „atakowanie z ambony młodzieży hitlerowskiej".

Anglja dąży do opanowania Chin środkowych i basenu Jang-Tse

LONDYN, 25.5. (ATE). — Agencja „Kokutsu", powołując się na informacje, otrzymane z Ministerstwa Finansów, donosi, że Anglja przedsięwzięła szereg energicznych kroków **celem całkowitego opanowania gospodarczego Chin środkowych i całego basenu Jang-Tse.** W ciągu kilku dni Anglja **nabyła** większość akcyj kolei Kanton — Hankau, oraz prawo eksploatacji kopalń w prowincjach Tsien - Tsi, Hunan i Szeczuan.

Jak donosi japońska agencja te zdecydowane kroki Anglji, zmierzające do zapewnienia sobie hegemonji gospodarczej w Chinach, wywołały w sferach japońskich olbrzymie wrażenie.

Masowy przemarsz wiewiórek przez miasto syberyjskie

RYGA 25.5. (ATE.). Według doniesień z Moskwy w mieście Czardyń w Syberji zachodniej zanotowano rzadkie zjawisko. Od strony zachodniej miasta ukazały się olbrzymie ilości wiewiórek syberyjskich, które przeszły przez miasto w kierunku wschodnim. Po drodze wiewiórki przepłynęły rzekę i posuwały się zwartemi masami na wschód.

Próby telewizyjne w telefonach warszawskich

Telefony warszawskie nie ustępują pod względem technicznym ani telefonom londyńskim ani berlińskim, natomiast stoją na wyższym poziomie w porównaniu z telefonami w innych miastach europejskich. Nawet dodatkowe urządzenia telefoniczne osiągają szczebel najbardziej udoskonalonych aparatur w Sztokholmie i w Londynie, czego dowodem służyć może zainstalowanie w swoim czasie automatycznego zegara.

Obecnie, jak wiadomo, czynione są próby z instalacją aparatów telewizyjnych w Londynie. O ile próby londyńskie wypadną pomyślnie, dyrekcja PAST niewątpliwie zapoczątkuje takie próby u nas. Spodziewać należy się rozpoczęcia tych prób, o ile nic nie stanie na przeszkodzie, już na jesieni roku bieżącego.

Poderżnęła gardło dziecku a sama skoczyła do studni

LWÓW 25.5. — Wstrząsający dramat rozegrał się na Sygniówce pod Lwowem. 21-letnia żona montera Helena Domadzierska w chwili nagłego napadu szału poderżnęła gardło swej 3-tygodniowej córeczce i sama skoczyła do studni. Oboje wyratowano. Domadzierska od dłuższego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy spowodu braku środków na utrzymanie siebie i dziecka.

Praca w lasach policzona za areszt

KATOWICE 25.5. — Przed sądem Grodzkim w Pszczynie odbył się ciekawy proces przeciwko kilku bezrobotnym oskarżonym o kradzież drzewa z lasów księcia Pszczyńskiego. Sąd zasądził każdego z nich na grzywnę od 25 do 50 zł. a ponieważ wszyscy są bez zajęcia i nie mogliby zapłacić wymierzonej im grzywny, sąd polecił zasądzonym odpracować kilka dni w lasach księcia Pszczyńskiego i policzyć dni pracy jako odbyty areszt.

Co czyta Warszawa?

Mężczyźni lubią książki sensacyjne

kobiety — sentymentalne

Do kategorji najżarliwszych i najzachłanniejszych czytelników we wszystkich bibljotekach śródmieścia należą przedewszystkiem kobiety.

Stanowią one zawyczaj większość abonentów danej czytelni, i czytają dużo, nieraz po dwie książki dziennie — te oczywiście, które nie pracują zawodowo i mają więcej czasu. Żony lekarzy, profesorów i inżynierów — to główna klijentela przytem grymaśna, żądająca stale „ostatnich nowości" i tylko „czegoś naprawdę dobrego".

„DUŻO O MIŁOŚCI"

Jakież książki podobają się najwięcej paniom z inteligencji?

O upodobaniach literackich kobiet świadczą już same tytuły książek, mających wśród płci pięknej największe powodzenie: „Małżeństwo doskonałe" Vande Velde'a, „Technika małżeństwa", „Walka z miłością" i „Zwycięska samotność" — Krzywickiej, Smith „Pasierbice wojny", „Kobiety powojenne" i „Kobiety - cienie".

Powieści o podłożu psychologicznem, poruszające najżywotniejsze problemy z życia kobiecego — małżeństwo, macierzyństwo, miłość, — mają wśród kobiet powodzenie zapewnione.

Każda kobieta, nawet już starzejąca się, ma w sobie coś z pensjonarki: lubi, żeby było „dużo o miłości" i koniecznie - happy end. Smutno kończące się losy bohaterów wpływają na czytelniczki deprymująco, kobiety bowiem przeżywają naogół silniej i głębiej treść książki niż mężczyźni — wżywają się w sytuację, przedstawione w powieści i wszelkie katastrofy życiowe papierowych bohaterów odczuwają niemal jak własne. Tem się może tłumaczy powodzenie pogodnych i zawsze dobrze kończących się książek Dell, Glyn, Zarzyckiej — powieści, którym właśnie ze względu na powyższe zalety przebacza się inne braki: zły styl, nieudolny prymitywizm sytuacji, banalność.

Żaden mężczyzna nie weźmie natomiast do ręki powieści Courth Mahlerowej — pisarki równie płodnej, jak nieutalentowanej. Jej ckliwe, banalne historje miłosne, pisane straszliwym stylem podobają się jednak bardzo wielu (nie wszystkim) kobietom nawet wykształconym, o wyrobionym zdawałoby się smaku.

Nieliczne kobiety, które czytają nie tak dużo, nerwowo i bez wyboru — zaczytują się obecnie trylogją Buck „Błogosławiona ziemia", „Synowie" i „Spowiedź Chinki", zachwycają się „Kobietami z rodu Coornveltów", przebrzmiałą już w świecie literackim, lecz zawsze lubianą „Krystyną, córką Lawrence'a", „Sylwją" i „Pielgrzymką Miłości" Uptona Sinclair'a.

MIŁOŚNICY SENSACJI

Upodobania mężczyzn w zakresie literatury różnią się zazwyczaj krańcowo, od upodobań kobiet. Wśród mężczyzn rekrutuje się największy odsetek zwolenników powieści historyczno bjograficznych Zweig'a i Maurois, popularno - naukowych wydawnictw Bibljoteki Wiedzy, przyrodniczo - podróżniczych powieści Coorwooda i Katza („Pogodne dnie wśród brunatnych ludzi"). Jedną z ulubionych i długi czas rozchwytywanych książek była także „Księga z San Michele" Axela Munte.

Z lżejszej lektury panowie przyznają pierwszeństwo przedewszystkiem powieściom sensacyjnym: Marczyński, Romański z polskich autorów, Alexander, Adams, z obcych — mają wśród mężczyzn największe powodzenie. Moda na Wallacea minęła już bodaj, że bezpowrotnie...

NIEUFNOŚĆ DO PIÓR KOBIECYCH

Do piór kobiecych mężczyźni nie mają zaufania. Najtęższe pióra polskich czy obcych autorek budzą wśród nich niewytłumaczone lekceważenie i niechęć. „Co to może być dobrego takie babskie pisanie?... Cukierkowe, ckliwe, do niczego".

Jedyny wyjątek robią panowie dla Katarzyny Mansfield, której urocze nowele „Garden Party" i „Dziennik" wzbudziły ogólny zachwyt.

Nie będziemy się spierać czy mężczyźni mają racje uprzedzając się do piór kobiecych. Pozostaje jednak faktem, że najlepsze powieści ostatnich lat pisane były ręką kobiecą (Buck, Küller, z polskich Gojawiczyńska).

Ogólnie lubiani, zarówno przez mężczyzn jak kobiety są: Dołęga-Mostowicz, Krzywicka, Nowakowski. Całkowitem powodzeniem cieszy się 6-tomowa powieść sowieckiego pisarza Szołochowa „Cichy dom", bardzo poczytne były też ostatnio dwie powieści Körmendi „Przygoda w Budapeszcie" i „7.15 via Bodenbach".

Z tłumaczeń obcych największem powodzeniem wśród czytelników o dużem oczytaniu i inteligencji cieszą się powieści tłumaczone z angielskiego, włoskiego i języków skandynawskich. Literatura angielska pociąga wytwornym stylem lekkiem i ładnem ujęciem treści — że weźniemy za przykład wspomnianą wyżej Katarzynę Mansfield. Niemieckie tłumaczenia ciężkie zarówno w treści, jak w stylu nie podobają się naogół — Mann i Wassermann maja niewielu miłośników. W czytelniach śródmieścia „nie idą" również zupełnie książki sowieckie, natomiast lubiane są tłumaczenia dawnych rosyjskich autorów.

Prawdziwy rekord powodzenia w całej Warszawie pobiło jednak w ostatnich tygodniach książka „Małżeństwo doskonałe" Vande Velda. Jest to w obecnej chwili najpoczytniejsza książka w stolicy.

A. Orz.

Z naszych uzdrowisk

Busko-Zdrój

Busko Zdrój od czasu odzyskania niepodległości Polski szybko europeizuje się pod kierunkiem Dyrektora Zakładu, Inż. Michała Byszewskiego, który duszą całą oddany temu uzdrowisku, planowo i systematycznie rozwija powierzoną mu od lat wielu ważną placówkę gospodarczą kraju! Najpilniejszą potrzebą Buska było poszukiwanie **nowych źródeł.** Sprawa ta została rozwiązana przez wszechstronne zbadanie terenu zdrojowiska pod względem geologicznym i przez uzyskanie drogą głębokich wierceń **trzech nowych źródeł** oraz przez zastosowanie do tychże głębokich pomp.

W chwili obecnej ilość wody siarczanej może w zupełności pokryć wielokrotnie większe zapotrzebowanie, niż dzisiejszy stan wymaga, pomimo, **że frekwencja** kuracjuszy jest po wojnie **podwojona.**

Dokonane badania fizyko - chemiczne ostatnio odwierconego źródła Nr. 13 oraz źródła Nr. 1 przez prof. Marchlewskiego, nie wykazała żadnej różnicy w porównaniu z ostatnią analizą przedwojenną. Dalej bardzo ważną inwestycją jest pobudowanie betonowych basenów dla mułu siarczanego, gdzie ulega on procesom biochemicznym w środowisku siarczanem i na otwartem powietrzu.

Po pogłębieniu źródła „Nurek" ze słodką wodą do picia, rurociąg zmieniono i pogłębiono, dzięki czemu Zakład i wszystkie wille i pensjonaty mają **dostateczną ilość dobrej wody.** Przez wybudowanie **elektrowni** Zakład posiada nietylko własną energję elektryczną dla celów oświetleniowych, ale i dla mechanicznych, zaopatruje w energję elektryczną wille i pensjonaty, miasteczko i Kolonję Dziecięcą; dzięki posiadaniu energji elektrycznej rozszerzono Zakład Przyrodoleczniczy i w projekcie jest elektryfikacja gabinetu Zandera. Bardzo ważną nowością jest wykończony i oddany do użytku publiczności **pawilon mułowy dla częściowych kąpieli błotnych,** t. zw. fasonów. Pawilon ten może zaspokoić nawet wybredne wymagania.

W budowie jest (prawie na ukończeniu) **nowy gmach łazienek,** który będzie urządzony według najnowszych wymagań balneologji. Po otwarciu tego gmachu, prawdopodobnie już w tym roku, nastąpi stopniowa **przebudowa głównego gmachu łazienek,** przyczem podkreślić należy z zadowoleniem, że piękna dawna fasada z kolumnadą powstanie niezmieniona.

Jeśli do tego dodać, że Zarząd Zakładu buduje szosy, rozwija i upiększa parki, przystępuje do urządzenia kąpieli słonecznych i t. p., — to trzeba przyznać, że przy tak wzorowem prowadzeniu Busko - Zdrój niedługo stanie na wysokości europejskiego wielkiego zdrojowiska.

Frekwencja stale w Busku wzrasta i nic dziwnego, gdyż kąpiele mineralne siarczano słone, kąpiele błotne, kwasowęglowe, jodobromowe ,elektryczno - wodne, czterokomorowe, elektryzacja, gimnastyka Zandera, stosowane w Busku .dają możność świetnego przeprowadzenia kuracji.

Komisja Zdrojowa i Zarząd współdziałają z obywatelami i postęp w urządzeniach pokojów w pensjonatach i willach jest wielki: prawie wszystkie większe wille są skanalizowane, bardzo porządnie umeblowane, czystość wzorowa. Są pensjonaty, które zaprowadziły w pokojach wodę bieżącą. Należałoby tylko na przyszłość zwrócić uwagę, aby wille były mniej gęsto budowane i otoczone ogrodami kwiatowymi, a przytem, aby elewacje (za te same pieniądze) wykonywać estetyczniej. Ceny pokojów od zł. 1 do 4 dziennie; pensjonaty tout compris dziennie od 4 zł. do zł. 9.

Ponieważ ceny kąpieli i kurtaksy zostały znacznie obniżone, szczególniej w I i III sezonie, przeto całomiesięczną kurację w Busku - Zdroju bardzo wygodnie i dostatnio można odbyć za 300 złotych!

Obszerny, piękny park spacerowy, teatr, kino, koncerty, czytelnie, bale, dancing, wycieczki w piękne okolice autami zakładowemi, place tennisowe i t. p. dają możność przy kuracji mile i wesoło czas spędzić.

Jak zginął w śniegach

Polski Król złota

Przed kilku tygodniami telegramy z Ameryki przyniosły wieść o tragicznej śmierci dyrektora i właściciela szeregu kopalń złota w Kanadzie — Stanleya E. Siscoe.

Liczna kolonja polska we wchodniej Kanadzie, a zwłaszcza w Montrealu, znała pod tem przybranem nazwiskiem swego rodaka — Stanisława Szyszko, który podobnie jak tysiące innych Polaków wyemigrował w r. 1907 z rodzinnego Poznańskiego do Kanady, dokąd w tym czasie gorączka złota kierowała tysiące poszukiwaczy szlachetnego kruszcu.

Jako „prospector", t. j. poszukiwacz złota, S. Szyszko okazał się bardzo przedsiębiorczym. Wiedziony instynktem, skierował się z kilku przyjaciółmi — rodakami tam, gdzie nie poszli wtedy inni, a mianowicie do północnego Quebecu.

I tu po pewnym czasie odkrył bogate złoża rudy złotodajnej, które zaczął eksploatować — początkowo przy pomocy rodaków, później tworząc towarzystwa akcyjne i syndykaty, m. in. Siscoe Gold Mines Co, które dziś jest jedną z najlepszych kopalń złota w Kanadzie. W sferach miejscowych uważano go za pioniera przemysłu kopalnianego Quebecu.

Pomimo małżeństwa w r. 1923 z francuską — kanadyjką, Szyszko nadal utrzymywał kontakt z rodziną w Polsce, dokąd kilkakrotnie wyjeżdżał w odwiedziny.

Wkońcu marca b. r. Szyszko udał się prywatnym samolotem z Montrealu do jednej z kopalń w dalekiej puszczy północnego Quebecu. Zima kanadyjska była w pełni.

Gdy po kilku dniach brakowało wiadomości o samolocie i jego dwóch pasażerach, rozpoczęły się gorączkowe poszukiwania przy pomocy aeroplanów i ekspedycyj pieszych na nartach, a raczej t. zw. rakietach do śniegu.

Po kilku dniach jeden z aeroplanów ratowniczych odnalazł na pół zamarzniętego pilota. Następnego dnia rano inny aeroplan natrafił na zastygłe już ciało Szyszki. Dopiero z opowiadania pilota dowiedziano się, że samolot musiał lądować na jeziorze Machimanitou (nazwa indyjańska) wskutek defektu w motorze w czasie strasznego „blizzard" — burzy śnieżnej. W pobliżu była chatka opuszczona przez traperów, lecz Szyszko nie chciał czekać. Lekko ubrany w strój miejski, założył rakiety i wyruszył po pomoc. Ze znalezionych śladów wnioskować można, że zmylił drogę, próbował wrócić do chatki i w drodze z wycieńczenia, głodu i nieludzkiego zimna zamarzł.

Tym razem szczęśliwa gwiazda opuściła go. Zginął o 25 mil od swej kopalni, w sercu tych okolic, które przyniosły mu sławę, fortunę i... śmierć.

Dni przyjaźni

francusko-sowieckiej

W dn. 9 i 10 lipca odbędą się t. zw. „dni przyjaźni francusko-sowieckiej". Szereg wybitnych działaczy wygłosi prelekcje o postępach Sowietów w dziedzinie kulturalnej, gospodarczej i politycznej. Na czele komitetu honorowego stoją minister stanu Herriot, byli ministrowie de Monzie, Cot, deputowany Bastid i inni.

Szopen w Karlsbadzie

Karlsbad zamierza urządzić w najbliższym czasie uroczysty obchód 100-letniej rocznicy pobytu Szopena w tem zdrojowisku. Inicjatywę dał polski historyk, prof. katedry polskiej na Uniwersytecie Karola w Pradze Dr. M. Szyjkowski.

Na program obchodu złoży się przedewszystkiem międzynarodowy festiwal muzyczny ku czci Szopena, obesłany przez młodych muzyków Europy. Następnie odbędzie się wmurowanie tablicy pamiątkowej na domu Hawana, gdzie Szopen mieszkał.

Prace przygotowawcze są już w pełnem tempie. Dokładna data uroczystości nie jest jeszcze ustalona.

Od Administracji

Prosimy p. p. prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc czerwiec. P. p. prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty prosimy o wpłacenie należności do dnia 29 b. m., aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Sędziwy polski misjonarz

pracuje znów wśród swoich

W ostatnich miesiącach polscy wiertacze i robotnicy, zatrudnieni w licznych kopalniach nafty wielkiego zagłębia Comodoro Rivadavia, otrzymali duszpasterza — Polaka. Jest nim 70-letni staruszek, ks. Dąbrowski, który od 40 lat pracował jako misjonarz wśród szczepów indyjskich Patagonji, szerząc oświatę i religję, otoczony powszechnym szacunkiem i głębokiem przywiązaniem swoich parafjan.

Ks. Dąbrowski przez cały czas swej pracy misyjnej prawie wcale nie stykał się z Polakami, pracując na najbardziej wysuniętych na południe placówkach cywilizacji. Poznał on doskonale liczne narzecza indyjskie, natomiast językiem polskim władał już słabo. Obecnie, obcując z rodakami, ma możność przypomnienia sobie języka ojczystego, którego tak długo nie miał sposobności używać.

Comodoro Rivadavia, położone nad brzegiem Atlantyku w środkowej Patagonji argentyńskiej, jest największym ośrodkiem naftowym w Argentynie. Mieszka tam około 1.000 Polaków.

Z plastyki

Stryjeńska i Malczewski w IPS-ie

Niedawno otwarte nowe wystawy w IPS-ie zawierają materjał bardzo różnorodny i ciekawy i jeśli nawet dzieła którego z wystawiających, tym razem, artystów wywołają zastrzeżenia, lub zarzuty, to będą to jednak zastrzeżenia pobudzające przeważnie do ciekawej dyskusji. Jednem słowem jest o czem mówić i pisać. Otwiera poczet wystawców Zofja Stryjeńska, potem katalog wymienia kolekcję obrazów, p. n. „Czarny Śląsk", Rafała Malczewskiego, następnie — Aleksandra Jędrzejewskiego, obu braci Seidenbeutlów, a kończy na „Loży malarskiej", która przedtem była „wolnomalarską", choć teraz wcale prędzej nie maluje.

Zacznijmy od Zofji Stryjeńskiej. Nie należy się to jej, ani z wieku, ani z urzędu, ale z daleko zaszczytniejszych powodów. Stryjeńska nie wystawiała od szeregu lat, a przecież ktożby mógł użyć wyrażenia, że się teraz znowu nam „przypomina"! Księgarnie, salony sztuki, sklepy z materjałami piśmiennemi — wszędzie spotkasz jej obrazy, w oryginałach, lub reprodukcjach, włącznie aż do pocztówek. Ba, nawet i antykwarjaty, obok Kossaka zaczynają umieszczać już i Stryjeńską. Jest to znak nieomylny, że sztuka artystki zbłądziła pod strzechy. Możnaby powiedzieć — jeśli tak wolno wyrazić się o przedstawicielce malarstwa — iż Stryjeńska została za życia kanonizowana. Nie dawniej, jak dziesięć lat temu, obrazy znakomitej artystki niepokoiły poczciwych mieszczan (czy to panie dziejku nie bolszewizm przypadkiem?), a teraz co druga pensjonarka kopjuje Stryjeńską, z pocztówki, na laurkę imieninową dla cioci.

Malarka wiele swych ulubionych tematów wykonała w niezliczonych warjantach i może niejedna z replik nie ustępuje pierwowzorowi — ba, gdybyśmy widzieli to poraz pierwszy! Ale obecnie jesteśmy już zdemoralizowani i tu trzeba zauważyć, że los wyraźnie krzywdzi plastyków. Nowa powieść znakomitej pisarki, np., oczekiwana jest z niecierpliwością, ale w oczekiwaniu na nowe dzieło znanej malarki niema już tylu niewiadomych. Wizja Stryjeńskiej, tak bogata i odrębna, zapełniła sobą pewien odcinek naszej plastyki; rola i znaczenie jej mogą dziś być przedmiotem badań historyka sztuki. Ostatnie dzieła artystki nie wekslują jej twórczości na nowe tory, a raczej pomnażają dotychczasowy dorobek ilościowo.

Na obecnej wystawie oglądamy szereg obrazów temperą, nowy cykl „Bogów Słowiańskich" (kreda kolorowa) i szkice akwarelowe kostjumów, do baletów „Harnasie" i „Korowaj". Zwłaszcza w „Bogach" błysnął znowu lwi pazur artystki. Te rysunki kredą kolorową, nadzwyczaj jędrne i zwarte, pomysłowe i wyraziste, często odnaturalizowane do ostatka, zostały wykonane najwidoczniej sobie a muzom na uciechę. Jest tu kawał serca, a w rozmaitych zalecankach temperowych, które wkońcu znajdą się u jakiegoś Kunsthändlera, niezawsze można je odszukać.

* * *

Pejzaż należy do najczęściej podejmowanych w malarstwie tematów, Rafał Malczewski jest pejzażystą, więc tem samem naraża poniekąd swą sztukę na zagubienie w ogólnej masie współczesnej twórczości pejzażowej. A jednak wiemy, że w tłoku wystawowym można nieraz ominąć nawet niezłe prace, natomiast obrazy Malczewskiego nigdy nie ujdą naszej uwadze i nie przejdziemy obok nich obojętni. Czemu to przypisać, co tak wyróżnia krajobrazy artysty, malarsko niewyszukane, a często powiedzmy nawet wręcz ubogie? Oto Malczewski, w atmosferze wcale temu nie sprzyjającej, docenia wpełni następującą prawdę: w sztuce nietylko ważnem jest jak sie mówi, ale także — co się chce powiedzieć. Gdy inni malarze dbali przedewszystkiem o różniczkowanie sposobów malarskiego wysławiania się Malczewski sięgnął do podstaw, zapragnął poddać rewizji całą podstawę artystyczną, znaleźć własną wizję świata, zobaczyć go nanowo. Jego obrazy nie są poszukiwaniem jeszcze jednej odmiany gamy kolorystycznej, lecz usiłują ukształtować odmienną rzeczywistość plastyczną. Jeśli o impresjonistach można powiedzieć, że byli malarzami efektów świetlnych, to o Malczewskim, choć to wygląda jak paradoks, — że maluje rzecz niewidzialną — powietrze. Rozległe perspektywy, dale przestrzenne, szeroki oddech pejzażu, jego atmosferę wieczorną — wszystko to umiał wyczarować artysta na prostokącie płótna w sposób zniewalający, choć środki, jakiemi się posługiwał, mogły budzić, z malarskiego punktu widzenia, wiele zastrzeżeń, a czasem nawet sprzeciwów.

Mając już swego, jak się mówi, „konika", mógł na nim artysta dalej jechać, z zapewnionem powodzeniem. Jednak Malczewski zrezygnował z kroczenia w dalszym ciągu, po wynalezionej przez siebie ścieżce i na obecnej wystawie widzimy, jak podejmuje nowe, całkiem inne od dotychczasowych, tematy, skłaniające do innych rozwiązań. W atmosferę pejzażu, czystego typu, niepodzielnie panującą nad jego światem, wdarł się teraz człowiek, ze swą pracą i trudem, budowlą, stworzoną przez siebie, maszyną, fabryką. Węgiel, Czarny Śląsk! Nie miejsce tu na dawny ton liryczny, czarującą poetykę natury i artysta, stając wobec innego tematu, który wymaga innego ujęcia, niejednokrotnie nie podołał zadaniu. Błędy, zwłaszcza przykre i prymitywne czasami zestawienia barwne, aż nadto łatwo wykryć i wskazać, ale to są błędy indywidualności żywej, twórczej, która ma ambicję nie zasklepiania się w jednem i tak też należy je traktować. Niebezpieczeństwa towarzyszą zawsze odwadze poszukiwań.

Wiktor Podoski

ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

Ankieta z za kulis studja

Speaker w krainie przygód

Co mówią zapowiadacze o przeżyciach, związanych z ich pracą

Speaker radjostacji, czy speakerka radjostacji są naszymi codziennymi przyjaciółmi — przecież każdego dnia słyszymy ich głos, każdego dnia do nas mówią. Pod pewnym względem są przyjaciółmi najwierniejszymi, najchętniejszymi — wystarczy przekręcić gałkę aparatu, a już możemy usłyszeć ich głos. Potrafimy po dłuższem wsłuchaniu rozróżnić odcienie głosu, uchwycić, czy tego wieczoru głos jest świeży, czy trochę znużony, czy czasem lekko zachrypły, ale gdyby nas kto spytał, jak wygląda nasz codzienny przyjaciel — speaker, bylibyśmy w kłopocie. Blondyn, brunet, młody, stary?

Zapytaniami tego rodzaju speakerzy są zarzucani. Tysiące listów prosi o fotografje. To zainteresowanie radjosłuchaczy wykorzystał miesięcznik francuski „Lectures pour tous" i przeprowadził szczegółową ankietę wśród speakerek i speakerów francuskich stacyj. Ankieta wypadła ciekawie, ciekawie nawet i dla radjowców innych krajów, bo speakerzy opowiedzieli wiele nietylko o sobie, ale i o charakterystycznych przeżyciach związanych ze swą pracą.

NIEBEZPIECZEŃSTWA STUDJA.

W ciągu długich godzin spędzanych w studjo speakerzy muszą czuwać nad wszystkiem. Tak np. przed mikrofonem stacji na wieży Eiffel stanął raz pewien francuski deputowany, znany polityk i mówca. Ponieważ nie napisał przemówienia, jakie miał wygłosić, cisza i pustka studio zupełnie odebrały my swobodę i pewność siebie. „Nie potrafię improwizować — wyznał zakłopotany — jeżeli nie mam przed sobą publiczności". Trzeba było, żeby speaker i kilku jego kolegów zasiedli na krzesłach przed mówcą i utworzyli koło słuchaczy.

Powodem zabawnych wydarzeń bywa często nieobycie mówców i prelegentów z techn. szczegółami studja, a przedewszystkiem zapominanie, że gdy mała lampka nad mikrofonem zapłonie czerwonem światłem, nie można niczego powiedzieć, co nie jest przeznaczone dla słuchaczy.

Na tem tle niebezpieczne nieporozumienie zdarzyło się przed mikrofonem stacji „Radio - Alger". Speaker stacji miał przeprowadzić wywiad ze swym przyjacielem, popularnym aktorem, który w czasie tournée odwiedził Afrykę Północną. W oczekiwaniu sygnału rozpoczęcia audycji, obydwaj swobodnie rozmawiali, a ponieważ aktor miał lekką grypę i był bardzo zmęczony, powiedział otwarcie:

— „Właściwie wasi słuchacze nic mnie nie obchodzą. Wolałbym zostać w hotelu, w ciepłem łóżku — przynajmniej jutro byłbym już zdrowy".

Pech chciał, że właśnie w tej chwili, gdy pozwolił sobie na tę chwilę szczerości, speakerka stacji zapowiedziała wywiad. Równocześnie zapaliła się czerwona lampka, wskazujc artyście, że teraz kolej na niego.

Niestety, spostrzegł się on zapóźno, był już w środku nieszczęsnego zdania. Ale wybrnął zręcznie z sytuacji:

„Tak, proszę pana, powiedziałbym to, gdybym nie znał dobrze publiczności algerskiej, gdybym nie wiedział, jak bardzo jest ona wrażliwa, podatna, inteligentna..."

Słuchacze byli wywiadem zachwyceni...

PRZEPOWIEDNIE POGODY

Speaker, siedząc przy swym speakerskim stoliku przed mikrofonem, otrzymuje wszystkie komunikaty, jakie mają być odczytane w czasie programu. Dostarcza mu ich specjalny urzędnik radja, reżyser programu, przygotowujący wszystkie szczegóły codziennej audycji. M. in. do jego obowiązków należy telefonowanie do Instytutu Meteorologicznego o przepowiednie pogody.

Co w z wiązku z tem może się wydarzyć, widzimy z opowiadania p. E. Ben Danou, jednego ze speakerów „Radio - Paris": „Po rozpoczęciu programu, kiedy przyszła chwila odczytania biuletynu meteorologicznego, z pamięci wyrecytowałem tradycyjną formułkę: „Nadamy teraz przepowiednie pogody na dzień następny, według danych Państw. Inst. Meteorologicznego". Potem spuściłem oczy i spojrzałem na biuletyn: był zupełnie czysty. Co robić? Przez chwilę zawahałem się i wkońcu, uzbroiwszy się w odwagę, zaimprowizowałem bardzo optymistyczną przepowiednię pogody.

Zaledwie skończyłem, zjawił się nasz reżyser, gwałtownie gestykulując, ale oczywiście, nie mówiąc ani słowa, ponieważ mikrofon był włączony. Wkrótce dowiedziałem się, że prawdziwa przepowiednia pogody brzmiała: „deszcz, wiatr, zimno..."

WESOŁE KULISY RADJA.

Kulisy radjowego studja mają i wesołe strony. Oto pewnemu popularnemu paryskiemu pieśniarzowi nadarzyła się sposobność oddania oryginalnej usługi swemu przyjacielowi. Po śniadaniu śpiewak odprowadzał przyjaciela na dworzec — w momencie wsiadania do pociągu, gość artysty zauważył, że zostawił w restauracji szalik, jaki dostał w prezencie od żony.

Ale artysta uspokoił go. „Nic się nie martw. Sprobuję poszukać, a potem już znajdę sposób, żeby dać ci znać, czy znalazłem twoją zgubę".

Wieczorem piosenkarz występował w studjo paryskiem i zaczął swój program taką zapowiedzią: „Zaśpiewam państwu kilka wesołych piosenek. Chciałem także ofiarować wam jeden z mych najnowszych przebojów p. t. „Znalazłem twój szaliczek". Niestety, zapomniałem nut. Zatem odłożymy to na inny raz.

RADJO — ZBAWCĄ.

Speakerzy radjowi przeżywają niekiedy chwile wielkiego wzruszenia, kiedy jakiś niespodziewany wypadek pokaże im doniosłość ich pracy. Jean Roy, speaker „Radio - Toulouse", jak w październiku 1934 roku stacja „Radio - Toulouse" pośredniczyła w zdobyciu surowicy dla chorego dziecka, które dostało paraliżu dziecięcego. Tylko natychmiastowy zastrzyk surowicy mógł je uratować. Radio - Toulouse nadało wezwanie o natychmiastowe dostarczenie serum, i surowica została natychmiast przesłana samolotem. „Zapewniam was — mówi Jean Roy — że gdy rzucałem w świat to wezwanie, pomyślawszy o tem dwuletniem maleństwie, którego ratunek zależał od moich słów, zrozumiałem lepiej, niż kiedykolwiek znaczenie siły jaką posługuję się od 10 lat.

A. Hughes z Radio - Alger, nadawał w r. 1931 komunikaty dla zaginionych lotników. W czasie rajdu przez Saharę zaginęło trzech lotników, długo napróżno ich poszukiwano — po ośmiu dniach jeszcze nie natrafiono na ich ślady. Radio zaginionych podało, że słyszą stację w Algierze, ale własny ich aparat nadawczy jest uszkodzony i nie mogą wysłać ani jednej depeszy więcej.

„Codziennie, o tej samej godzinie — opowiada Hughes — czytałem przed mikrofonem specjalny komunikat, przeznaczony dla zaginionych lotników, mający dodać im odwagi i dopomóc w znoszeniu ciężkich chwil. Komunikat zawiadamiał, że eskadra gen. Vuillemin i oddziały meharystów przeszukują pustynię, że tego dnia przeszukano tę a tę część lądu, a nazajutrz ekspedycja ma zbadać takie, a takie okolice".

„Byłem sam w studjo, przed mym małym mikrofonem, i zdawałem sobie sprawę z tego, że ci trzej ludzie zagubieni w olbrzymim piaszczystym oceanie, bez wody, bez żywności, może ranni, zrozpaczeni — napewno słuchają — z jakiemż wzruszeniem! — dalekich słów, z dalekiego miasta".

„KOCHANY PANIE RADJO!"

Nic więc dziwnego, że między speakerem, a radjosłuchaczami nawiązuje się szczególna nić sympatji. „Nasze obowiązki — przyznaje speaker francuskiego „Radio - Nord" — są nieraz męczące. Kiedy wszyscy lub prawie wszyscy w zaciszu swego domu cieszą się spokojem, odpoczynkiem, my jesteśmy na naszym posterunku i musimy ukrywać zmęczenie pod zawsze pogodnym, zawsze żartobliwym tonem głosu".

Słuchacze jednak nie są niewdzięczni. Oto list dziękczynny, jaki jeden ze speakerów otrzymał od 7-letniego chłopca:

„Kochany Panie Radjo! Bardzo cię kocham, ty wiesz o tem, bo zawsze jesteś miły i grasz ładne rzeczy. Ja jestem ciągle chory i muszę leżeć, gdyż moje nogi nie potrafią maszerować i mama, która często płacze, kupiła mi radjo, żebym miał rozrywkę. Więc zawsze cię słucham i zdaje mi się, że to Ty tylko dla mnie grasz płyty i mówisz. Pomyśl więc może jutro i jakiegoś innego dnia, choć troszkę o Twym małym przyjacielu, który tak bardzo Tobą się cieszy. A któregoś wieczoru, jeśli możesz, powitaj mnie. Serdecznie Cię całuję — René X".


JAKOŚCIĄ TOWARU I NISKIEMI CENAMI ZDOBYWAMY NOWYCH KLIJENTÓW
Włodkowski
PLAC 3 KRZYŻY 18.

Żałoba narodowa

w polskiem rozgłośnictwie

Na okres sześciotygodniowej żałoby narodowej, która trwać będzie do 23 czerwca w każdą niedzielę czas od godz. 20.15 do 20.45 przeznaczono na audycję p. n. „W godzinę śmierci". Audycja nie zapowiadana przez speakera rozpocznie się muzyką. Chwilę odpowiadającą momentowi śmierci Marszałka Piłsudskiego uczczą rozgłośnie 3-minutowem milczeniem, poczem nastąpi werbel żałobny i nadawane będą wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. Audycję zakończy chwila muzyki.

W Związku z żałobą zostaje również przesunięty termin rozpoczęcia sezonu letniego z 2-ego na 9 czerwca, przyczem program radjofoniczny przybierze właściwy charakter letni, a więc pogodny i rozrywkowy dopiero po 23 czerwca.

Echa transmisji

25-lecia króla Jerzego

Audycje związane z królewskim jubileuszem w Londynie transmitowały następujące kraje: Węgry, Francja, Portugalja, Stany Zjednoczone, (NBC i CBS), Czechosłowacja, Danja, Niemcy (sprawozdanie naocznego świadka), Austrja (własne komentarze z katedry św. Pawia), Szwecja, Japonja, Holandja, Polska, Finlandja, Holenderskie Indje Wschodnie, Shanghai, Argentyna, Egipt.

Dla transmitowania uroczystości jubileuszowych BBC zainstalowało 84 mikrofony i wzmacniacze oraz specjalnie do tego celu założono 5 km. kabla.

Brytyjski przemysł radjowy miał sposobność przekonać się, jak wielkie znaczenie dla przemysłu i handlu radjowego mają transmisje z ważnych wydarzeń politycznych i narodowych. Jak donosi „Evening Standard", obchód królewskiego jubileuszu stał się dla przemysłu radjowego niesłychanie dochodową imprezą. Dostawcy radjo sprzętu z trudem mogli zaledwie podołać zapotrzebowaniu. Obrót wzrósł więcej niż o 30 proc. W ostatnich tygodniach sprzedano 51.763 odbiorniki — zaś w ubiegłym roku w tym samym czasie sprzedano ich tylko 39 tys. 980; popyt na lampy wzrósł również: z 205.610 do 288.328; sprzedaż batervj z 156.100 do 224.280 sztuk. Przemysł radjowy zatrudnił o 23.000 robotników więcej, niżli w tym samym czasie w roku ubiegłym.

Premja dla wiernych słuchaczy

zarejestrowanych przez cały okres letni

Polska, w przeciwieństwie np. do Anglji, nie redukuje swego programu letniego, ma zatem pełne szanse utrzymania przez lato wszystkich swoich radjoabonentów, których liczba na 1 maja wyniosła 422.777. Mimo to wierni radjosłuchacze nieopuszczający rozgłośnictwa na lato będą mieli prawo do pięknego upominku.

W roku bieżącym mianowicie, jubileuszowym dla polskiej radjofonji, obchodzącej swoje dziesięciolecie, Dyrekcja Polskiego Radja przeznacza dla wszystkich radjoabonentów, zarejestrowanych przez cały sezon letni bez przerwy, a więc w ciągu czerwca, lipca i sierpnia b. r. premję w postaci albumowego wydawnictwa, ilustrującego całą dotychczasową działalność Polskiego Radja.

Album ten będzie mógł otrzymać każdy radjoabonent, nieprzerywający abonamentu na lato, po opłaceniu 50 gr. na koszty przesyłki.

Uiszczanie opłat radjowych przez P. K. O.

Nie jest połączone z kosztami

Jak się dowiadujemy, informacja umieszczona w Nr. 145 naszego pisma z dnia 22 maja 1935 r. o pobieraniu należności manipulacyjnej PKO przy wpłatach, uskutecznianych blankietami nadawczemi na konto Ministerstwa Poczt i Telegrafów w PKO z tytułu opłat radjofonicznych, nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ dla wpłat tych otwarto w swoim czasie w PKO specjalne konto Nr. 30.112 o brzmieniu: „Ministerstwo Poczt i Telegrafów, Warszawa, Opłaty Radjofoniczne", a wpłaty uskuteczniane na to konto — podobnie, jak na inne konta pocztowe — wolne są od jakichkolwiek opłat na rzecz PKO.

Wobec tego uiszczanie opłat radjowych zapomocą blankietów nadawczych PKO nie jest połączone z żadnemi kosztami.

Podróżuj samolotem

Z tygodnia

W poprzedniem „ABC - radjowem" odpadła ta rubryka, tradycyjnie nieodłączna od każdego naszego dodatku radjowego — i była w tem swego rodzaju manifestacja żałobna, podobnie jak w równoczesnem zamknięciu wszystkich rozgłośni polskich na przeciąg półtora dnia. Nie sposób bowiem było snuć jakiekolwiek refleksje na temat audycyj żałobnych — pośrodku najgłębszej żałoby.

I nie można zresztą całego tego tygodnia żałobnego w Polskiem Radjo traktować pod kątem widzenia audycyj, programów, reportaży i t. p., pod kątem oceny strony organizacyjnej i wykonawczej. Tydzień to był bez precedensu — nie tylko w polskiej radjofonji ale i w światowej, bo w żadnym dotąd kraju żałoba po zgonie czołowej w danym narodzie postaci, nie była tak wielkim wstrząsem, nie przybrała tak olbrzymich rozmiarów. Toteż do siły tego wstrząsu była dostosowana cała akcja radjofonji polskiej.

*

Na jej czoło wybiły się reportaże z trzech uroczystości pogrzebowych, w środę, piątek i sobotę. Bardzo trafnie uchwycił właściwy moment zainteresowania p. Eydziatowicz w swojej ostatniej pogadance ze słuchaczami, wprowadzając ich za kulisy pracy technicznej, jaką nasz personel radjofoniczny miał do wykonania, oraz wtajemniczając w skomplikowany proceder mieszania i składania w jedną całość tego, co równocześnie przyniosły rozstawione w różnych punktach mikrofony (dzwony, odgłosy tłumów, śpiewy we wnętrzu katedry jako wspólne tło akustyczne, a na tem tle objaśnienia poszczególnych sprawozdawców polskich i zagranicznych). Pod tym względem praca była rzeczywiście ogromna, a wyniki imponujące.

Biorąc te reportaże od strony słuchaczy, stwierdzić trzeba, że wywierały wrażenie olbrzymie. Żadne słowo drukowane, żaden opis — najbardziej nawet doskonały pod względem artystycznym — nie mogły dorównać potędze tego, co dzięki mikrofonom i antenom szło odrazu na cały kraj, wszystkim słuchaczom radja pozwalając przeżywać uroczystości żałobne z ogromną siłą bezpośredniości. Szczególnie potężne było wrażenie z opisów uroczystości przewiezienia zwłok ś. p. Marszałka Piłsudskiego z Belwederu do Katedry warszawskiej. Szereg dawnych żołnierzy legjonowych pełnił w tych transmisjach niezwykle bolesną rolę sprawozdawczą — nie dziw, że im się załamywały głosy i nieraz nie sposób było dotrwać na posterunku do wyznaczonego kresu.

*

A potem mikrofony zamilkły na półtora dnia. I to był okres najcięższej żałoby, bo dopiero odczuwając przez tych półtora dnia brak wszelkiego polskiego słowa na falach eteru, słuchacze mogli sobie uświadomić, jak dalece życie całej Polski wskutek śmierci Marszałka Piłsudskiego wytrącone zostało ze swych normalnych kolei, jak olbrzymią była poniesiona strata.

Niestety, milczenie żałobne słowa polskiego w eterze nie było całkowite. Złamała je, w sposób wręcz bezprzykładny, radjostacja kowieńska, wyzyskując ten moment do nadania propagandowej audycji antypolskiej... w języku polskim. Ohydny ten wybryk ślepej nienawiści napiętnować należy jaknajostrzej, miejmy też nadzieję, że wskutek interwencji ze strony polskiej potępi go także z odpowiednią energją międzynarodowa unja radjofoniczna.

I pomyśleć, że tak niedawno temu radjo polskie w kilku socjalnych audycjach okazyjnych wyciągało pojednawczą dłoń w stronę Litwy...

*

Po zakończeniu tygodnia pogrzebowego przeszliśmy teraz w okres żałoby, który trwać będzie jeszcze cztery tygodnie. Przewagę wskutek tego mają obecnie audycje muzyczne, zwłaszcza muzyki poważnej. Wskazana jest jednak pod tym względem pewna planowość, któraby stopniowo zmieniała charakter nadawanego repertuaru.

Początkowy nadmiar muzyki ściśle kościelnej został już zlikwidowany, trzebaby jednak pomyśleć także o tem, że dotąd żałoba muzyki radjowej ma charakter głównie elegijny — a zamało bohaterskiego. Tymczasem właśnie pierwiastek bohaterski powinien wysuwać się obecnie na czoło. Posępne adagio lamentoso z symfonji patetycznej Czajkowskiego, nadawane kilkakrotnie — już swoją rolę spełniło, dalsze audycje muzyczne w tym kierunku wprowadzałyby tylko depresję do psychiki polskiej. W chwili obecnej potrzeba nam hartowania ducha zbiorowego, potrzeba wyrabiania kultu energji i bohaterskiej siły.

Kwestja, jak zamykać audycję przy końcu każdego dnia, nie jest jeszcze, jak się zdaje, ostatecznie zdecydowana. Po werblu żałobnym dni pierwszych spróbowano powrotu do hymnu narodowego z równoczesnem podłożeniem werbla jako tła, ale była to tylko jednodniowa próba. Obecnie mamy najpierw parę taktów werbla, a potem hymn narodowy. Zdaje mi się, że pierwsza koncepcja jest właściwsza. Werbel bowiem jest ogromnie wstrząsający i wskutek tego działa nawet mocniej od marsza żałobnego — działa przygnębiająco.

Możnaby również spróbować kombinacji paru taktów Chopinowskiego marsza żałobnego, po których następowałby hymn narodowy. Niewątpliwie, problem jest trudny — a ważny.

*

O audycjach ostatniego tygodnia niewiele będzie do powiedzenia i tylko w sposób dorywczy. Oprócz wspaniałego piątkowego koncertu w Filharmonji z IX-tą symfonją Beethovena zasługuje na uwagę druga pogadanka z cyklu poświęconego propagandzie muzyki nowoczesnej, w której p. Kondracki zaznajamiał słuchaczy z Ravelem i Honeggerem.

Teatr wobraźni nadawał ze Lwowa „Stefana Batorego" Bronczyka. Samego dzieła omawiać nie będziemy, ponieważ znane już jest czytelnikom z recenzji teatralnych, jakie się w swoim czasie pojawiły. Co do wykonania, to trzeba stwierdzić, że o ile rozgłośnia lwowska w zespole swoich stałych członków z „Wesołej Fali" osiągnęła doskonałość bezpośredniości i naturalności, to audycje lwowskie z udziałem artystów teatralnych grzeszą ciągle nadmiarem patosu, nadużywaniem dynamiki słowa, nadużywaniem efektów akustycznych — słowem mają styl zupełnie przeciwny temu, co winnoby być w teatrze wyobraźni zrealizowane, jeśli ma przedstawiać jakąś dla siebie samoistną wartość, a przedewszystkiem — być naprawdę „radjofonicznym".

Nadawał Lwów również bardzo pięknie napisany i interesująco podany reportaż gdyński p. Pawłowicza. Słowo jednak „reportaż" nie powinno być nadużywane do określania audycyj, mających charakter raczej już literacki. Istotą bowiem reportażu jest, że chwyta na „gorąco" nietylko życie, ale i samego sprawozdawcę — i w tem leży jego odrębność od wszelkich audycyj, w których punkt ciężkości spoczywa już nie na tem: co?, ale na tem: jak?

Polisy
WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ S. A.
POLSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ „PATRIA" S. A.
to najpewniejsza gwarancja solidnej likwidacji szkód.

SZKOŁA SPÓŁDZIELCZO-HANDLOWA i LICEUM SPÓŁDZIELCZO-HANDLOWE
z klasami męskiemi i żeńskiemi
W WARSZAWIE, UL. KRÓLEWSKA 23. TEL. 235-10.
Przygotowuje organizatorów i kierowników spółdzielni, komunalnych kas oszczędności i zakładów przemysłowo-handlowych. Warunki przyjęcia: do Szkoły ukończenie 3 kl. gimn. lub 7 oddz. szkoły powszechnej; do Liceum ukończenie 6 klas gimnazjum (absolwenci szkół handlowych po zdaniu egzaminu uzupełniającego). Prawa szkół państwowych. Dla niezamożnych i pracowników państwowych ulgi w opłacie. Informacje i zapisy w godz. 9—15 i 17—18.

MAJ
26
NIEDZIELA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—25	19—39
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
—30	12—33
Dł. dnia	Przyb.
16—11	8—27

Dziś św. Jana.
Jutro św. Augustyna.

Dość pogodnie

Wczoraj w północnej połowie Polski trwała w godzinach porannych pogoda przeważnie chmurna i mglista, w południowej natomiast było dość pogodnie.

Temperatura o godz. 7 wynosiła od 11 st. w dzielnicach północnych do 19 st. na południowym wschodzie.

Opady w ciągu doby ubiegłej, przeważnie pochodzenia burzowego, ogarnęły Pomorze, Pojezierze i Wileńskie, osiągając 8 mm. w Grudziądzu, 14 mm. w Pohulance, a 21 mm. w Wilnie. Pozatem nikłe opady notowano częściowo na Polesiu i Wielkopolsce oraz w Kieleckiem.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia dzisieszego: Po chmurnym i miejscami mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie, ciepło, słabe wiatry miejscowe.



Samobójstwo b. konsula Dobrowolskiego

w więzieniu mokotowskiem

Odsiadujący karę więzienia w więzieniu mokotowskiem b. konsul w Luxemburgu i Antwerpji, Tadeusz Dobrowolski, bohater sensacyjnej afery paszportowej oraz nadużyć pieniężnych, popełnił samobójstwo w dość niezwykłych okolicznościach.

Uzyskawszy zaufanie władz więziennych, które go zatrudniały przy pracy w ambulatorjum więziennem, Dobrowolski wziął niepostrzeżenie z apteczki ambulatorjum kilka tabletek luminalu, które zażył wieczorem. Ilość luminalu, spożyta przez niego, wystarczyła do uśpienia go na wieki.

Dobrowolski pozostawił kilka listów. W jednym z nich dziękuje administracji więzienia za życzliwe traktowanie go i wyjaśnia przyczyny samobójstwa. Przyczyny te są natury ściśle osobistej. Mianowicie Dobrowolski dowiedział się w więzieniu, że podobno żona zamierza go porzucić. Wniósł przeto do władz więziennych podanie o urlop, chcąc załatwić swoje sprawy rodzinne, lecz podanie to zostało odrzucone.

Jak wiadomo, Dobrowolski został skazany za popełnione nadużycia, które wykryto po opuszczeniu przez niego placówki w Luxemburgu i przeniesienia go do Ameryki. Dobrowolski nadużył swego stanowiska, wydając niepowołanym osobom, za drogie zresztą pieniądze, t. zw. paszporty robotnicze, za które opłata wynosi tylko 1 zł. Pozatem Dobrowolski popełnił szereg nadużyć finansowych, wydając grubsze pieniądze na hulanki w Paryżu. Wkońcu powinęła mu się noga i Min. Spraw Zagranicznych odwołało go do centrali w Warszawie, gdzie go aresztowano i osadzono w więzieniu. Sąd skazał go na 4 lata więzienia za sześć różnych przestępstw, przyczem sprawę afery paszportowej wyłączono. Śledztwo w tej sprawie dobiegało już końca i wkrótce miał być sporządzony akt oskarżenia.

Wobec samobójstwa Dobrowolskiego sprawa ta oczywiście zostanie umorzona.

Trzy uchylone pytania

w procesie przeciw sprawcom

katastrofy pod Krzeszowicami

KRAKÓW, 25.5. — We wznowionym procesie przeciwko sprawcom katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami jako pierwszy biegły zeznawał naczelnik ruchu dyrekcji kolejowej w Wilnie, inż. Czesław Kaczmarski, udzielając wyjaśnień w sprawie obowiązujących przepisów ruchu. Po jego wyjaśnieniach obrona zadała mu szereg pytań, z których kilka zostało uchylonych przez przewodniczącego. Niektóre djalogi obrońców z biegłym były nader ciekawe.

Obrońca: — Czy pan wie, że spowodu nieżyciowości niektórych przepisów kolejowych zmienia się je okólnikami?

Biegły: — Twierdzę stanowczo, że to nie ma miejsca.

Obrońca: — Czy pan wie, że niektóre przepisy kolejowe są nie wykonalne?

Przewodniczący: — Uchylam to pytanie.

Obrońca: — Czy pan wie, że na kolejach praktyka wprowadziła normy sprzeczne z przepisami?

Przew.: — Uchylam to pytanie.

Inny obrońca (do biegłego): — Czy pan wie, że przed kilku laty personel kolejowy zastosował bierny opór w ten sposób, że postanowił ściśle trzymać się przepisów ruchu?

Po ogłoszeniu przez sędziego decyzji, uchylającej to pytanie, zabrał głos prokurator, zapowiadając wyciągnięcie konsekwencji za nazwanie stosowania przepisów oporem biernym.

Obrońca wyjaśnia, że wówczas skutkiem ścisłego stosowania przepisów ruchu powstały na stacjach zatory.

Nieprawdziwa

wiadomość

„Kurjer Poranny" w numerze z 24-go b. m. zamieścił notatkę pod tytułem: „Biskup Łosiński uciekł z Kielc". Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, Ks. Biskup wcale nie uciekł, lecz wyjechał na wizytację pasterską do dekanatu chmielnickiego, gdzie będzie przebywał do pierwszych dni czerwca.

Aresztowanie złośliwego dłużnika

przy wysiadaniu z pociągu

WILNO, 25.5. — Wielką sensację w kołach finansowych wywołała wiadomość o aresztowaniu przez wierzyciela znanego wśród wileńskich giełdziarzy, Szewela Gurewicza. Gurewicz, po zlikwidowaniu domu puścił się na rozmaitego rodzaju machinacje giełdowe, przyczem pożyczonych pieniędzy z reguły nie oddawał. Jeden z wierzycieli, któremu Gurewicz był winien większą sumę, zwrócił się do sądu o wydanie pozwolenia o zastosowanie wobec złośliwego dłużnika aresztu aż do czasu wyegzekwowania należności. Wydział cywilny Sądu Okręgowego w Wilnie uwzględnił prośbę wierzyciela i wydał odpowiednią decyzję. Dalszy ciąg tej sprawy rozegrał się wczoraj.

Kiedy wierzyciel dowiedział się że Gurewicz ma przybyć pociągiem wieczornym do Wilna, zaalarmował komornika, któremu powierzył wykonanie wyroku. Po nadejściu pociągu do wychodzącego na peron Gurewicza zbliżył się komornik w towarzystwie wierzyciela, zatrzymał go i odstawił do więzienia, gdzie przebywać będzie na utrzymaniu wierzyciela. W czasie rewizji osobistej przy Gurewiczu znaleziono czek na 2.400 zł., piatny w jednym z wileńskich banków. Czek ten został zasekwestrowany na pokrycie zobowiązań Gurewicza.

TEATR WIELKI
Dziś w niedzielę
KRAINA UŚMIECHU
50 przedstawienie ostatnie w sezonie
egzotyczna Operetka Lehara
Cały balet Loda Halama naczele
Ceny miejsc: ceny zwykłe operowe od 50 gr. do 5 zł.
Do każdego biletu dodawane są fotografje najulubieńszego artysty z jego autografami

W teatrach i na ekranach

Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco: Teatr Narodowy „Judasz". Teatr Mały „Wszelkie prawa zastrzeżone". Teatr Polski „Dziady". Teatr Kameralny „To więcej niż miłość" Ibsena z Grywińską. Teatr Letni „Muzyka na ulicy" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.

Teatr Aktora: „Krzyk" z Jaraczem. T. Nowy: „Człowiek czynu" Choromańskiego. Opera: „Niema z Portici".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Ulica rozkoszy". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Mała mateczka". Atlantic (Chmielna 33) „To lubią mężczyźni". Apollo Marszałkowska 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125)—„Roześmiane oczy". Europa (Nowy Świat 63) „Idziemy po szczęście". Rialto (Jasna 3) „Mężowie do wyboru".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja".

—— oUo ——

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

WARSZAWA

Niedziela, dnia 26 maja

9.00 „Kiedy ranne..." 9.03 Pobudka. 9.06 Gimnastyka. 9.20 Muz. por. (pł.). 9.45 Dzien. por. 9.55 Progr. na dzień bież. 10.00 Muz. religijna dawnych mistrzów. 10.20 Nabož. z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteorolog.-roln. 12.05 Przegl. teatr. 12.15 Por. Muz. z Filharmonji Warsz. W przerwie: Fragm. z komedji „Gwiazda Sewilli" Lope de Vega. 14.00 Muz. polska — koncert solistów (pł.). 15.00 „Jak pozbyć się robaczywych owoców" — pogad. roln. 15.15 (Płyty) Grieg: Skarga Ingrydy, Powrót. 15.22 Przegl. rynków prod. roln. 15.35 H. Wieniawski: Legenda (pł.). 15.45 „Jak żyć z ludźmi" — pogad. roln. 16.00 Konc. Małej Ork. P. R. 16.40 „Sejsmograf" — opowiadanie. 17.00 Konc. chóru „Echo" (z Torunia). 17.20 Aud. dla dzieci starsz. 17.50 „Na codzień i od święta" — pogad. 18.00 Konc. Ork. P. R. 18.45 „Czy należy studjować zagranicą" — odczyt. 19.00 Progr. na dzień nast. 19.08 Wiadom. sport. 19.13 Muz. (pł.). 19.45 „Szaleństwo Amazonki" — felj. 20.00 Dzien. wiecz. 20.10 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 20.15 „W godzinę śmierci". 21.30 „Co czytać" (Nowości poetyckie). 21.45 Wiadom. sport. 22.00 Konc. rekl. 22.15 Konc. w wyk. Ork. symf. P. R. 23.00 Wiadom. meteorolog. dla kom. lotn. 23.05 — 24.00 Konc. w wyk. Małej Orkiestry P. R.

WARSZAWA

Poniedziałek, dnia 27 maja

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 8.00 Aud. dla szkół. 8.05 Aud. dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Z oper Pucciniego (pł.). 12.45 Pogad. dla matek. 12.55 Dzien. południ. 13.05 Melodje Albionu. 13.55 — 14.00 Wiadom. o eksporcie. 15.35 Przegl. giełd. 15.45 Konc. ork. P. R. 16.30 Lekcja jęz. niemieckiego. 16.45 Utwory fortepianowe na lewą rękę w wyk. H. Sztompki. 17.00 Aud. dla dzieci. 17.20 Ogólnopolska rezerwa. 17.40 „Walka występku z łatwowiernością ludzką". 18.00 Przegl. film. 18.10 Arje i pieśni w wyk. H. Steckiej. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.45 Verdi: Fragmenty z „Requiem" (pł.). 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Skrzynka roln. 19.25 Wiad. sport. 19.35 Aud. żołn. 20.00 Koncert w wyk. sekstetu P. R. i E. Płońskiego (baryton). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert współczesnej muzyki kameralnej. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Muz. salon. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 — 23.30 Muz. z płyt. Beethoven: Sonata Cis-moll (księżycowa) I. Friedman (fortep.).

PROWINCJA

Poniedziałek, dnia 27 maja

KATOWICE: 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 13.55 Giełda zboż.-towar. 14.00 Pł. 15.40 Wiadom. bież. 16.30 „Z walk o język polski na Górnym Śląsku". 17.20 Rezerwa. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 „Witaj jutrzenko swobody". 18.45 Prof. Wl. Markiewiczówna — pianistka — Koncert. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 „Warunki życia na Polesiu". 19.25 Wiadom. sport. 22.00 Koncert rekl.

KRAKÓW: 7.45 Progr. na dz. bież. oraz wskazówki prakt. 12.05 Pł. 15.35 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 „Encyklopedja mówiona". 18.45 Pł. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Recytacje prozy. 19.25 Wiadom. sport. 22.00 Konc. rekl.

LWÓW: 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 12.05 Pł. 16.30 Lekcja niemieckiego. 18.25 Tow. Ochrony Zwierząt. 18.30 „Mody". 18.40 Życie kultur. i Silva rerum. 18.45 Pł. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 „Husiatyn", felj. 19.25 — 19.29 Wiadom. sport. 22.00 Konc. rekl.

ŁÓDŹ: 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 14.00 Pł. 15.35 Przegl. giełdow. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 Pogad. dla dzieci „W rzece pod kamieniem". 18.40 „Życie artyst. i kultur.". 18.45 Utwory Chopina (pł.). 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Bach: Toccata i Fuga w wyk. solo organy (pł.). 19.25 Wiadom. sport. 22.00 Konc. rekl.

POZNAŃ: 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 12.05 Pł. 15.35 Przegl. giełd., wiad. gospod. roln. i stan wody w Warcie. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kult., art. i społ. Poznania. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Skrzynka roln. (omówi E. Horak). 19.25 Wiadom. sport. 22.00 Koncert reklamowy.

TORUŃ: 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 14.00 — 14.45 Pł. 15.35 Przegl. giełd. 17.20 Rezerwa ogólnopolska. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kultur., artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.45 Pł. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Wiadom. gospod. 19.25 Wiadom. sport. 22.00 Konc. rekl.

WILNO: 7.45 Progr. dzienny. 7.50 Wskazówki prakt. 12.05 Pł. 15.35 Codz. odcinek powieśc. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie artyst. i kultur. miasta. 18.45 Pł. 19.07 Progr. na wtorek. 19.15 Z litewskich spraw aktualnych. 19.25 Wiadom. sport. 22.00 Konc. rekl.

Zagadkowy wybuch i pożar

przy ul. Hożej 13

Warszawska policja śledcza i policja XIII komisarjatu prowadzą energiczne dochodzenie w sprawie zagadkowego wybuchu i pożaru, który miał miejsce przy ul. Hożej 13, w pokoju kawalerskim na czwartem piętrze, zamieszkałym przez technika pomiarowego Mieczysława Książka i Klaudję Nowikównę.

Wczoraj wieczorem II oddział straży zaalarmowany został wiadomością, iż w mieszkaniu tem powstał pożar od uderzenia pioruna. Ze wstępnego dochodzenia okazało się, że lokatorzy tego domu zostali zaalarmowani silnym hukiem wskutek jakiegoś wybuchu w mieszkaniu Książka. Siła wybuchu była tak duża, że w górnem otwartem oknie zostały wybite szyby, oraz wyrwana rama drzwiowa wraz z murem i tynkiem.

Badany przez policję XIII komisarjatu, Książek oświadczył, iż gotował jajka na maszynce gazowej i przez nieuwagę spowodował wybuch gazu. Policja nie dając wiary zeznaniom Książka, wezwała natychmiast kontrolerów z gazowni, którzy po zbadaniu przewodów stwierdzili, że instalacja gazowa znajduje się w zupełnem porządku.

Z zeznań sąsiadów policja ustaliła, iż niektórzy z nich, ci, którzy pierwsi pospieszyli z pomocą, poczuli silną woń dymu z prochu. Wobec takich zeznań istnieje przypuszczenie, iż Książek spowodował wybuch jakiegoś materjału wybuchowego, naboju, lub prochu w czasie doświadczeń. Ponieważ Książek uległ ogólnemu poparzeniu szczególnie twarzy i rąk, wezwano lekarza, który po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł poparzonego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu, nie znaleziono nic podejrzanego poza dwoma pustemi granatami, które pełniły niezbyt groźną funkcję przycisków. Władze postanowiły wezwać specjalną komisję, która wyda orzeczenie, co spowodowało wybuch. Mieszkanie opieczętowano.

Od trzech tygodni pod parkanem

obozuje rodzina bezrobotnego zduna

Pod parkanami baraków dla bezdomnych przy ul. Okopowej 59, na chodniku obozuje pod gołem niebem rodzina biedaków. Do czwartku obozowisko było jeszcze liczniejsze, bo składające się z trzech rodzin, których ubogie meble i bagaże tamowały całkowicie pieszy ruch uliczny.

Dwie rodziny miały trochę własnego grosza, przy pomocy finansowej Opieki Społecznej wynajęły łącznie jakiś kąt i po tygodniu przymusowej „wilegjatury" znalazły dach nad głową. Pozostała obecnie jedna rodzina Józefa Gerlicha, składająca się z ojca 2 dzieci: 10-letniej Marji i 8-letniego Józka.

Gerlichowie „mieszkają" na chodniku pod płotem już od trzech tygodni i nikt nie kwapi się z ulokowaniem ich w jakiemkolwiek schronisku.

Przybyli tu z własnej woli coprawda, a baraki przy Okopowej są punktem rozdzielczym dla eksmitowanych przez komornika, wobec czego kierownik baraku nie chce ich przyjąć.

— Pocoście tu przywędrowali? — zapytuje Gerlichowa wysłanniczka naszego pisma.

— Mieszkaliśmy tu przez 5 lat do 1933 r. otrzymując 30 zł. zapomogi z Opieki Społecznej. Mąż chodził za Żelazną Bramę i dorabiał trochę nosząc paki. Ja też mogłam coś zarobić na Kercelaku. Przeniesiono nas potem „na czas nieograniczony" do baraków na Annopolu i obcięto zapomogę do 12 zł. Niemogliśmy za te grosze wyżyć we czworo, a tam niema gdzie dorobić. Daleko do miasta, mąż stary nie miał sił chodzić aż na pl. Żelaznej Bramy. Zdychaliśmy z głodu przez 2 lata. Więc niebyło ratunku. Zabrało się graty i przenieśliśmy się spowrotem na Okopową, a tutaj niechcą nas wpuścić, że to nie ma miejsca i my nie przez komornika wyeksmitowani. Mąż biega codzień na Złotą, gdzie zarządzają barakami, ale bez skutku. Mokniemy tu na deszczu, w chłodzie i głodzie i znikąd ratunku. W piątek to dzieci spały w wodzie zupełnie, taka była ulewa, ani się czem okryć, ani gdzie schronić. Wszystko co lepsze wyprzedałam, a tego co zostało to już nikt nie chce.

Nie ulega kwestji, że ludzie ci postąpili lekkomyślnie i widać są wyjątkowo nieopatrzni, opuszczając dobrowolnie baraki Annopolskie na niewiadomą dolę. Lecz z drugiej strony jak może ludzi żyć za 12 zł. miesięcznie, bez możności jakiegokolwiek dorobku.

Nie powinno się wypuszczać takich ludzi z baraków, gdzie są zarejestrowani, nie mając pewności, że znajdą gdzieindziej schronienie.

Widok cuchnących, już nawpółzbutwiałych betów i ludzi żyjących od tygodni całych, gorzej niż psy bezpańskie na oczach przechodniów, gromadzących się tłumnie koło tej wystawy nędzy, jest gorszący i niekulturalny. Poprostu zrozumieć trudno, czemu policja nie zajmie się tą rodziną i jakim cudem ten stan może trwać trzy tygodnie i to w stolicy!!!

M. S.

130 kilogramów tytoniu

w stogu siana

Warszawska egzekutywa straży granicznej w związku z otrzymanemi informacjami wydelegowała swych funkcjonarjuszów do powiatu mławskiego, celem przychwycenia bandy, szmuglującej tytoń z Niemiec. W wyniku dochodzenia znaleziono w stogu siana we wsi Nosarzewo 130 kg. tytoniu niemieckiego pochodzenia. Aresztowano jako podejrzanych o szmugiel Wincentego Gołębiowskiego, Aleksandra Fabisiaka i Kazimierza Małeckiego. Towar skonfiskowano, zatrzymanych oddano do dyspozycji władz prokuratorskich.

Bezpłatnie na święta

Z powodu wielkiej zniżki cen wełny wysyłamy 3 mtr. wełnianego kortu (deseń bielskich kamgarnów) na dobre męskie ubranie i na palto damskie tylko za 8 zł. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem. Za towar niepodobający się zwracamy pieniądze. Adresować: Dom Wysyłkowy: „Nowość" Łódź, ul. Piotrkowska 28.
UWAGA: Podszewkę dodajemy bezpłatnie.

DZIAŁ LEKARSKI
Dr. med. K. KRAJEWSKI
WENERYCZNE PŁCIOWE SKÓRY
przyjmuje w swojej prywatn. Lecznicy, Chmielna 56, od 8 r. - 9 w. Niedz. do 1. Tel. 267-52

Lek.-Dent. C. BREWDA
Miodowa 11, tel. 255-55

TANI POBYT
w Warszawie
POKOJE z całkowitem utrzymaniem i wodą bież.
od zł. 9.— poleca
Hotel Royal
Chmielna 31

od 20.30 do 23.30 Kawiarnia SiM
Królewska 11, tel. 2-96-29. Aleksander Zierkiewicz poważny koncert fortepianowy.

Podróżuj samolotem

ARTRETYK
może się stać inwalidą,
bo dolegliwości artretyczno reumatyczne, jako wynik przesycenia organizmu kwasem moczowym, oraz powstałe na tem tle stany zapalne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy, powodując stopniowo utratę zdolności do pracy, a w niektórych wypadkach mogą do prowadzić nawet do kalectwa. Zioła Magistra Wolskiego „Reumosa" zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin - Schen usuwają kwas moczowy, łagodzą bóle, regulują przemianę materji, przez co stanowią racjonalne leczenie przy cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu. Zioła ze znak. ochr. „Reumosa" do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1. Zawartość pudełka znacznie zwiększona bez zmiany ceny.

Pełna tabela loterji

W dalszym ciągu podajemy tabelę wygranych pocieszenia (po 50 zł. z piątku)

I ciągnienie

12 52 178 369 415 38 58 83 523 96 920 41 48 895 940 1270 389 823 25 2066 92 149 432 576 701 823 902 3100 49 314 436 44 619 95 771 85 809 87 4039 58 213 47 563 616 76 840 956 64 5286 475 582 603 55 83 728 954 59 6172 278 400 776 846 994 7182 232 708 929 33 8030 182 283 322 662 705 9341 85 728 46 853 925 61 10401 16 661 716 28 11005 46 548 755 967 12040 47 70 836 53 959 82 [illegible]

817 157224 523 83 858 77 158071 279 87 448 94 550 654 94 900 77 159156 311 462 70 549 710 857

160072 347 86 487 91 521 99 792 886 969 161010 29 32 89 449 59 75 522 51 53 632 765 986 162015 59 119 68 207 354 587 163050 122 329 447 569 634 734 48 911 164076 318 79 93 426 590 634 165062 241 328 510 58 98 790 877 166255 85 392 414 51 513 76 678 936 83 167203 83 335 55 430 620 858 949 168004 90 148 553 638 712 40 894 169513 917

[illegible]

II ciągnienie

[illegible]

921 91 126051 193 296 422 97 644 764 987 127155 266 305 473 682 711 43 859 128026 169 347 412 67 616 763 83 90 935 47 120088 181 290 430 49 69 556 94 97 691 822 989.

130064 195 246 84 544 131055 131 35 37 96 348 502 68 698 787 839 967 89 132071 152 96 346 464 627 83 783 805 66 75 930 133008 228 82 558 647 826 942 61 134061 69 72 106 51 207 42 319 70 421 32 560 81 673 80 81 723 965 135061 102 33 86 264 367 136027 51 240 137075 401 30 58 65 66 518 71 634 [illegible]

III ciągnienie

[illegible]

100066 219 50 64 418 49 560 632 8[illegible] 722 848 101387 407 66 701 10 824 37 102212 42 96 351 72 630 937 84 103075 90 376 868 104077 188 401 703 9 891 924 74 82 105109 204 20 54 456 529 763 810 91 106058 174 535 652 728 42 91 943 107424 649 807 23 924 108043 144 81 98 201 341 562 109060 29 139 243 469 549 81 739 98 824 86

110180 225 93 450 541 52 680 83 99 857 111158 242 424 574 623 28 760 999 112048 191 356 498 841 53 93 939 113219 79 326 817 47 95 911 63 [illegible]

IV ciągnienie

[illegible]

Budżet Warszawy zatwierdzony
Wydatki niższe o 4.800.000 zł.

Minister Spraw Wewnętrznych zatwierdził budżet m. st. Warszawy na r. 1935/36.

Ogólna suma wydatków zwyczajnych budżetu administracyjnego, budżetów zakładów i przedsiębiorstw, po uwzględnieniu poprawek, wprowadzonych przez Zarząd Miejski, w związku z opinją Tymczasowej Rady Miejskiej, okazała się niższą blisko o 4.800.000 zł. od sumy wydatków, preliminowanych na rok ubiegły, przyczem w budżecie nadzwyczajnym przewidziany został m. in. częściowy wykup bonów miejskich, który przyczyni się do nader pożądanego zmniejszenia zadłużenia krótkoterminowego.

Ze względów powyższych decyzję o zatwierdzeniu budżetu m. Warszawy na r. 1935/36 minister zaopatrzył jedynie nielicznemi zastrzeżeniami i zaliczeniami.

Ponadto minister uznał za niewskazane powiększenie przelewów z przedsiębiorstw miejskich do budżetu administracyjnego kosztem zmniejszania odpisów renowacyjnych i w związku z tem zalecił uzupełnienie tych odpisów.

Wreszcie minister zalecił dalsze obniżenie opłat rzeźnianych i targowych, oraz uznał za wskazane wydzielenie wydatków i dochodów targowisk zwierzęcych w osobny budżet.

Jubileusz
Stefana Jaracza

Odłożony spowodu żałoby narodowej jubileusz 30-letniej pracy scenicznej odbędzie się w Teatrze Wielkim w dniu 24 czerwca. Na widowisko jubileuszowe złożą się fragmenty Zemsty, Turonia i Rodziny pod nazwą „Trzy wieki w dworze polskim” z jubilatem w jego znakomitych kreacjach Rejenta Milczka, Szeli i Lekcickiego.

Bilety na jubileusz sprzedaje Kasa Teatru Aktora, biuro „Icar” i Kasa Teatralno - Koncertowa.

Kronika sportowa

Niefortunne zakończenie ligowego meczu piłkarskiego Pogoń — Legja w Warszawie, spowodowało protest Legji, która uważała, że przyznanie walk - overem zwycięstwa Pogoni jest niesłuszne. Zarząd ligi PZPW odrzucił jednak ten protest i uchwalił utrzymać walk-over dla Pogoni 3 : 0 za zejście Legji z boiska przed końcem meczu. Następnie zarząd PZPN postanowił utrzymać dyskwalifikację Martyny na 3 miesiące i Szallera na 4 tyg. oraz ukarać Legję karą grzywny w wysokości 50 zł.

*

Wioślarze nasi otrzymali zaproszenia z Węgier i Włoch na regaty. Węgrzy zapraszają na wielki wyścig na 80 km. na trasie Ostrzyhom — Budapeszt, a Włosi na międzynarodowe regaty na Lago Maggiore w dn. 29 i 30 czerwca. Przyjęcie tych zaproszeń jest jednak wątpliwe.

*

W Bydgoszczy odbędą się 7 lipca międzynarodowe regaty wioślarskie z udziałem czołowych zawodników polskich, oraz osad niemieckich i gdańskich.

*

Prezes Międzynarodowej Federacji Robotniczej, Birnich, który bawił ostatnio w Moskwie, uzgodnił z pięściarzami sowieckimi szereg terminów na ich starty zagranicą, a m. in. w sierpniu w Warszawie i Katowicach.

*

PUWF ogłosił konkurs na film sportowy. Pierwsze zebranie delegatów wytworni odbędzie się 31 b. m. w PUWF'ie. Termin zgłoszeń delegatów upływa 27 b. m.

*

Ustalony już został przez PZLA skład pierwszego przedolimpijskiego obozu lekkoatletycznego pań, który odbędzie się w CIWF'ie w dn. 16. 6 — 11. 7. Skład ten jest następujący: drużyna olimpijska — Cejzikowa, Kwaśniewska, Wajsówna, Walasiewiczówna. Ponadto: Orłowska, Sikorzanka, Orzełówna, Białasówna (Śląsk), Piasecka, Przygórska, Mądralówna, Świderska (Poznań), Nowacka, Prapówna, Segnówna, Wenchówna (Warszawa), Gachowska, Książkiewiczówna (Pomorze), Lewinówna (Wilno), Freiwaldówna (Kraków), Plucikówna (Częstochowa), Smętkówna, Plucińska, Janowska M. (Łódź).

*

Na międzynarodowym kongresie wych. fiz. w Brukseli w dn. 29. 6 — 7. 7, Polskę reprezentować będą: p. K. Murszałówna, (Warszawa) p. Sikorski W. (Poznań), dr. Szulc.

Wszyscy są to członkowie Rady Naukowej W. F. Wygłoszą oni referaty na Kongresie.

*

Były wielokrotny mistrz piłkarski Berlina, F. C. Victoria, przyjeżdża na Zielone Świątki do Łodzi na mecze z Ł. K. S.

*

W Ameryce zabłysła ostatnio nowa gwiazda lekkoatletyczna w osobie 17-letniej Heleny Stephens. Zawodniczka ta w czasie zimy pokonała na zawodach w hali Walasiewiczównę na 50 m. Ostatnio Stephens osiągnęła na 100 yardów doskonały czas 10,8. Zdaniem trenerów, Stephens na igrzyskach olimpijskich w Berlinie wygra nietylko 100 m. ale i rzut oszczepem. Ciekawym szczegółem jest to, że Stephens posiada aż 180 cm. wzrostu. Poza lekką atletyką uprawia ona koszykówkę i baseball.

*

W najbliższą niedzielę w Dreźnie odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Czechosłowacji.

*

W dniach 8—10 czerwca odbędzie się w Paryżu mecz tenisowy o puhar Davisa pomiędzy Francją i Australją. W tym samym czasie w Berlinie o puhar Davisa walczyć będą Niemcy z Włochami. Zwycięzcy obu tych meczów spotkają się ze sobą w trzeciej rundzie rozgrywek o puhar Davisa.

DOKĄD
JECHAĆ NA LATO?
Bezpłatnych informacji udziela przedstawicielstwo dworów „Agrar” Kredytowa 5

[illegible]

Królewskie wesele w Sztokholmie

Podarki dla młodej pary

Cały Sztokholm żyje w radosnem podnieceniu z racji zaślubin i uroczystości weselnych duńskiego następcy tronu Fryderyka ze szwedzką księżniczką Ingrid.

Przybyli już królewscy goście, a między nimi belgijska para królewska. W pałacu ruch, a młoda para ciągle otoczona jest zastępem dziennikarzy szwedzkich śledzących pilnie cały przebieg uroczystości.

STARYM OBYCZAJEM

Według starego obyczaju szwedzkiego, w świątyni ogłoszone zostały trzykrotnie zapowiedzi królewskiej pary, przy których to zapowiedziach. jak wymaga obyczaj, obydwoje ks. Fryderyk i królewna Ingrid musieli być obecni.

Oprócz tego czekał ich jeszcze długotrwały ceremonjał przyjmowania podarków. W okresie składania tych darów ślubnych pałac królewski otwarty był i dostępny dla wszystkich. W zawsze poważnych i pełnych dostojnej ciszy komnatach zapanowało niezwykłe ożywienie. Lokaje dworscy krzątają się po salach, ustawiając coraz to nowe stoły, na których składa się przyniesione podarki. Przy przyjmowaniu podarków obecny jest szwedzki następca tronu oraz dwaj bracia królewny Ingrid. Pozatem obecnych jest około 10 dziennikarzy, którzy skrzętnie zapisują i opisują przyniesione dary.

Rozpoczyna się uroczystość wręczania podarków. Następca tronu ks. Fryderyk ubrany jest w zwykły, szary garnitur. Ks. Ingrid wystąpiła w powiewnej jasno-zielonej sukni z chiffonu. Suknia pod szyją spięta jest olbrzymią broszą.

— Ta brosza, to jeden z podarków od mojego ojca — objaśnia dziennikarzy księżniczka.

Brosza składa się z 278 drobnych brylancików. Pokazuje również broszkę, którą otrzymała w darze od swojego narzeczonego. Jest to broszka w formie kwiatka i błyszczy na niej 200 drobnych brylancików i prawie że drugie tyle rubinów.

„GDZIE MY TO PODZIEJEMY?"

Stoły zapełniają się podarkami. Ceremonjał przewiduje na przemowę przy wręczaniu daru i odpowiedź młodej pary tylko 5 minut. Po upływie 2 godzin, trzeba przynieść jeszcze kilka stołów, żeby pomieścić nowonapływające prezenty. Młoda para już jest zmęczona. Powtarzają po każdej przemowie — „prześliczne", „dziękujemy", a najbliżsi członkowie rodziny zajmują się rozmieszczaniem i ustawianiem prezentów.

W pewnej chwili królewna Ingrid załamuje ręce.

— Boże — mój! Gdzież my to wszystko podziejemy?!

W samej rzeczy zasypani są podarkami. Ludzie przynoszą piękne obrazy, wazy, zegary, jardinierki, naczynia kuchenne, jest nawet deska do prasowania, jest kilka par pantofli nocnych dla księcia, jest 300 cukierniczek i 200 serwisów do herbaty. Ponadto jest kilkaset stołowych serwisów srebrnych.

Na specjalnie ustawionej estradzie znajduje się wspaniałe umeblowanie pokoju stołowego — podarek od bankierów szwedzkich. Oczywiście nie ustawiono całego garnituru, gdyż trudno byłoby go pomieścić z tej racji, że samych krzeseł było tylko 96.

KSIĘŻNICZKA NA ŁABĘDZIU

Bardzo piękny i oryginalny podarek ofiarowała swojej królewnie szwedzka flota. Jest to olbrzymia waza srebrna z trzema łabędziami, wyobrażająca odjazd księżniczki Ingrid do Danji. Księżniczka, która, zanim otrzymała ten podarek, czytała już o nim w gazetach, przyglądała mu się ze szczególnem zainteresowaniem. Z zażenowaniem stwiedziła, że na jednym z łabędzi umieszczona jest figurka, uderzająco do niej podobna i — w stroju Ewy.

— To jestem ja — powiedziała wtedy do ks. Fryderyka, wskazując na figurkę.

Ogólną sensację wzbudził wspaniały sprzęt kuchenny, wykonany ze złota, gdyż, jak wiadomo, księżniczka Ingrid jest doskonałą i zamiłowaną gospodynią. Serwis ten jest podarkiem od Wschodnio-Azjatyckiej kompanji.

Zbliża się koniec uroczystości. Młodzi księstwo są już zmęczeni ceremonjałem i deputacje nadciągające z podarkami będą mogły je składać, podpisując się w księdze audjencjonalnej. Poprzez schody pałacowe, przez podwórzec, hen daleko aż przez ulice miasta stoi długi szereg ludzi z podarkami. Czego tam nie ma? Ludzie przynoszą biżuterję, srebrne cukiernice, chusteczki do nosa, pantofelki, wszystko dla popularnej wśród ludu młodej pary.

...ALE MUSZĘ SKOŃCZYĆ

W pewnym momencie przez tłum gości z podarkami przedziera się gwałtownie jakaś pani z olbrzymim pakietem. Dama wręcza pakiet księciu Fryderykowi, który uprzejmie rozwija papier i zapoznaje się z zawartością paczki. Okazuje się, że w pakiecie jest olbrzymi obrus, ręcznie haftowany — istne arcydzieło. Ale jakież było zdziwienie księcia, kiedy po chwili oglądania podarku dama odebrała mu obrus z rąk i złożywszy, zapakowała spowrotem. Książe otworzył oczy szeroko ze zdumienia, a potem uśmiał się serdecznie, kiedy dowiedział się, że ofiarodawczyni obrusa, hr. Trolle, chciała mu jedynie pokazać ten podarek, gdyż obrus jest jeszcze niewykończony, przyczem zapewniła go, że postara się pracę tę wykończyć jaknajprędzej.

Ks. Ingrid jest coraz bardziej zmęczona przyjęciem. Poprostu chwieje się na nogach. Ale jeszcze z uprzejmym uśmiechem pokazuje dziennikarzom podarki od rodziny, a więc wspaniały djadem — podarek dziada jej, króla Szwecji, naszyjnik z szafirów — dar królewskiej pary angielskiej, następnie piękne kolczyki od króla belgijskiego, sporą garść nieoprawionych brylantów od „dziadzi Wilhelma". Od swojego ojca królewna otrzymała wspaniały płaszcz z gronostajów.

Wyścigi Konne

bilety wejścia sprzedaje

ORBIS

Chłopi egipscy

Narkotyzują się herbatą

Szef egipskiej policji, Russel - Pasza, w sprawozdaniu swojem z r. 1934 skarży się, że władze nie są wstanie odzwyczaić chłopów egipskich od używania narkotyków. Energicznie przeprowadzona akcja wytępienia sprzedaży haszyszu, opium i heroiny częściowo dała swój rezultat. Lecz równocześnie powstała konieczność stałego zatrzymania w więzieniach wszystkich handlarzy narkotykami, gdyż zwalniani z więzień natychmiast rozpoczynali swój proceder ponownie. Zamiast wymienionych narkotyków, rozpoczęli chłopi używać bardzo mocnej herbaty i to w dużych ilościach. Używanie takiej herbaty wywiera katastrofalne skutki na zdrowiu, na dowód czego Russel - Pasza twierdzi, że gdy na 1 ha ziemi pracowało przedtem 4 chłopów, obecnie musi tę samą pracę wykonywać aż 8 chłopów. Szef policji podkreśla ze zgrozą, że tym ważnym problemem muszą się zająć energicznie właściwe czynniki, gdyż stan obecny podważa najżywotniejsze interesy Egiptu.

W stuleciie

zniesienia niewolnictwa

W Kapstadzie w południowej Afryce odbyły się wielkie uroczystości z okazji setnej rocznicy oficjalnego zniesienia niewolnictwa wśród murzynów. Na rynku zbudowano rodzaj hali targowej, w której urządzono fikcyjną sprzedaż niewolników. W pewnej chwili zjawił się wysłannik rządu, ubrany w strój sprzed stu laty, i ogłosił zniesienie niewolnictwa, poczem nastąpiły zabawy, tańce i t. d.

Pomysłowa kara

za jazdę na gapę

W Kantonie dużo ludzi jeździ tramwajem bez biletu, czyniąc to bynajmniej nie z biedy, lecz z nieuczciwości. Niedawno przyłapano 150 takich pasażerów, wsadzono ich w autobusy i wywieziono 40 kilometrów za miasto, skąd musieli wracać pieszo.



Profesor Wenckebach

O sercu ludzkiem

Sławny internista wiedeński, profesor Wenckebach, który dwukrotnie wzywany był na konsultację do ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wzbudził podczas odbywającego się zjazdu lekarzy w Wiedniu sensację swojemi odczytami na temat istnienia dwóch serc u człowieka.

Jak mówi prof. Wenckebach, posiadamy dwa serca: prawe i lewe, które tworzą anatomiczną całość, ale prowadzą każde oddzielny żywot. A co najważniejsze dla lekarza, mogą chorować każde zosobna. Okazało się to naocznie przy obserwacji zachorowań na serce wskutek przebytych chorób podzwrotnikowych. Wypadki tego rodzaju obserwował profesor Wenckebach w czasie pobytu swego w Indjach Holenderskich. Choroba tropikalna ... Beri - Beri sprawiła np., iż prawa komora serca wzdęta była jak balon, wówczas gdy lewa znajdowała się w stanie normalnym, a całe ciało chorego dotknięte zostało puchliną wodną. Ten sam objaw dwoistości serca widzimy często zwłaszcza u chorych z wysokiem ciśnieniem krwi.

Rozdwojeniu serca na dwie komory zawdzięcza wielu chorych na serce możliwość wyżycia pomimo choroby i dożycia do późnego często wieku. W określonych wypadkach wysokiego ciśnienia krwi spełnia jedno serce funkcje drugiego, chorego, zastępuje je i umożliwia pomimo występujących nierzadko objawów anginy pectoris spokojne życie przy zachowywaniu djety i kuracji, nakazanej przez lekarza.

Światło elektryczne

jako pułapka na owady

Amerykańska statystyka podaje, że w Stanach Zjednoczonych rocznie straty, spowodowane przez szkodliwe owady, wynoszą przeszło dwa miljardy dolarów. Suma ta pozwoliłaby na utrzymanie 100.000 ludzi w ciągu roku. Olbrzymie straty skłoniły do energicznej walki ze szkodnikami. W tym celu rozpisano konkurs na urządzenie, pozwalające w najprostszy sposób zwalczać owady. Między innemi został przyjęty aparat, który w praktyce okazał się wyjątkowo skuteczny. Aparat ten składa się z 50-watowej żarówki, zawieszonej o parę centymetrów nad naczyniem z naftą. Co kilka sekund światło zapala się i gaśnie, wabiąc w ten sposób owady. Po upływie niedługiego czasu naczynie z naftą zamieniło się w gęstą papkę, tyle w niej znajdowało się owadów, które znęciło światło.

Najstarsza pchła

Najstarsza pchła została znaleziona nad Bałtykiem, w Prusach Wschodnich. Znaleziono ją w kawałku bursztynu. Do tej pory znachodzono w bursztynie muchy, komary, osy itp., pchłę znaleziono po raz pierwszy. Znaleziony kawałek bursztynu liczy sobie niewiele lat, tylko.. 5 miljonów.

Ziemia potrawą

Szczepy Indjan nad Amazanką używają niezwykłej potrawy, a mianowicie — ziemi. Sporządzają oni placki z pewnego gatunku gliny, koloru czerwono - brunatnego, suszą je na słońcu, a następnie gotują. Spożywanie tych placków wcale nie jest wywołane głodem, ponieważ okolice, zamieszkałe przez Indjan, są zaopatrzone wystarczająco w żywność roślinną i zwierzęcą.



WARSZAWA, PLAC MAŁACHOWSKIEGO 4, ORAZ BIURA PODRÓŻY

Antoni Marczyński 73)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Punktualnie o dwunastej przybył do gościa Dewadatta, bajecznie wystrojony. Freddy Prado, któremu frak pomiął się w walizie, wyglądał przy sędziwym Hindusie, jak kelner przy prawdziwym maharadży.

— Sahib jeszcze nie gotów?!

— Ależ owszem, już mogę iść do jego ekscelencji.

— Mówi się, do jego królewskiej wysokości! Zatem chodźmy.

Opuściwszy swój pokój, Freddy z trudem powstrzymał się od okrzyku zdziwienia. Przed drzwiami czekała na niego eskorta honorowa w czerwonych mundurach obficie szamerowanych złotem, a w długim kurytarzu stał szpaler rosłych młodzieńców w olbrzymich turbanach i błękitnych, jedwabnych kaftanach krojem przypominających kontusze.

Było to jednak skromną przygrywką wobec iście wschodniego przepychu, z jakim Bahadur wystąpił w swojej „sali tronowej". Jego dwór liczył ponad trzysta osób, jak Freddy dowiedział się później, i cała ta zgraja darmozjadów odświętnie ubranych zgromadziła się wówczas w owej sali. Wprawdzie większość zebranych dreptała po marmurowych posadzkach na bosaka i nogi miała nieprzeciętnie brudne, zato każdy z tych kolorowych gentlemenów posiadał strój kapiący od srebra i złota, a przy boku miecz o rękojeści wysadzanej wszelkiemi drogiemi kamieniami, prócz brylantów.

— Rozumiem. — mruknął Freddy, — Bahadurek chce mi zaimponować. Nie mam nic przeciwko temu, byle jego świta wyniosła się do wszystkich djabłów, skoro rozpoczniemy r z e c z o w ą rozmowę.

Rozglądając się z ciekawością dokoła, dostrzegł z boku, ale na wysokości pierwszego piętra dużą, głęboką jakby lożę, osłoniętą ukośną kratką, podobną do arabskich muszarabij, tylko znacznie mniej gęstą.

— Acha, tam zajmie miejsce płeć piękna, — odgadł, zanim jeszcze zaszeleściły w loży jedwabie i zaszemrały szepty przybyłych tam niewiast, z dołu zupełnie niewidzialnych. — Ale to czekanie zaczyna być nudne.

Jakoż wyczekał się uczciwie. Dokładnie kwadrans upłynął od chwili nadejścia kobiet, kiedy wreszcie otworzyły się drzwi w głębi sali i weszło sześciu pstrokato odzianych heroldów z trąbami. Zabrzmiały fanfary.

— Tam, do licha, — pomyślał z humorem Prado, — nawet na dworze hiszpańskim tak fasonu nie trzymają, jak tutaj. Bahadurek pragnie olśnić, onieśmielić, odurzyć amerykańskiego dziennikarza.

Po heroldach wysypał się z otwartych drzwi rój paziów, a za nimi wyszedł Dewadatta, podpierając się berłem imponującej długości.

— Skąd ten grzyb wytrzasnął taki pastorał- — Rozbawiany Freddy nagle spoważniał i błysk chciwości zamigotał w jego oczach; zauważył bowiem, że na wierzchołku owego „pastorału" jest umieszczony rubin nieprawdopodobnych rozmiarów. — Za ten karbunkuł miałby co jeść do końca życia, — osądził, — ale ja chcę nie tylko jeść i mam wrażenie, iż obłowię się tutaj, jak nigdy nikt dotychczas... o ile rybka połknie mój haczyk.

Dewadatta stanął obok tronu, umieszczonego na kilkustopniowem podwyższeniu, badawczym wzrokiem omiótł całą salę, poczem dolnym końcem swojego berła zastukał trzy razy. Na ten znak wszyscy obecni padli na twarz, a Freddy, po krótkiem wahaniu, złamał się wpół w niskim ukłonie. Pośród grobowej ciszy posłyszał odgłos energicznych kroków, charakterystyczny chrzęst pereł, lekkie skrzypnięcie okrytych dywanem desek estrady, na której stał tron. Upłynęło jeszcze kilkanaście sekund, wreszcie niemiły, gardłowy głos męski wypowiedział kilka słów w języku podobnym do chińskiego.

Dworacy zaczęli powstawać z ziemi, wobec czego Freddy podniósł głowę i... oniemiał z zachwytu. Nie wątpił ani na chwilę, iż bez wyjątku prawdziwe są perły, których przeliczne sznury oplatały szyję i ręce mężczyzny siedzącego na tronie, lecz stokroć bardziej zaimponowały mu guziki jego kaftana, a przedewszystkiem olbrzymi guz na turbanie pod kitą: to były brylanty najczystszej wody! Ogarnąwszy drapieżnem spojrzeniem wszystkie te bajeczne bogactwa, na końcu przyjrzał się ich właścicielowi, nie grzeszącemu urodą. To więc był książę Bahadur Pagan!

— Przybliż się, cudzoziemcze, — głos Dewadatty brzmiał uroczyście.

Freddy skwapliwie skorzystał z wezwania, podszedł aż do najniższego stopnia podjum i, starając się nie patrzeć na brylantowy guz w turbanie Bahadura, wygłosił krótkie przemówienie. Że dziękuje za tak szybkie wyznaczenie mu audjencji. Że sumiennie opisze jej przebieg w dziennikach amerykańskich. Że osobiście jest niewypowiedzianie uszczęśliwiony, iż stoi przed obliczem potomka sławnych władców Birmy i jej przyszłego, daj Boże jak najprędzej, miłościwie panującego k r ó l a.

Ostatnie zdanie wywołało na sali głośne wiwaty, które Bahadur stłumił jednym ruchem ręki.

— Miło mi pana powitać u siebie, — zwrócił się do Prady. — Miło mi tembardziej, że jest pan synem dzielnego narodu, który...

— ...który dał przykład światu, jak zrzucić jarzmo angielskie?

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.56.65 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59, (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.60 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA